Nr. 91 Piątek 31 Marca 1939 r. Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 8.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 186

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Prasa niemiecka stara się zaognić konflikt włosko-francuski

Wzrost zainteresowania Polską w Wielkiej Brytanii

W Izbie Lordów odbyła się debata na temat międzynarodowej sytuacji, w której wśród mówców zabrał m. in. głos znany przemysłowiec angielski lord Barnby, który podkreślił konieczność ściślej współpracy gospodarczej między Polską a W. Brytanią.

Zdaniem mówcy, gospodarka Polski jest podobnie, jak np. gospodarka Australii, uzupełniająca wobec gospodarki Zjednoczonego Królestwa. Polska jest państwem surowcowym, częściowo uprzemysłowionym i potrzebuje jeszcze znacznego rozwoju oraz importu kapitałów. Siła nabywcza Polski była dotychczas słaba. Rozwinięcie tej siły nabywczej nastąpić może jedynie drogą zwykłej ewolucji. Polska przedstawia wielki rynek, który potrzebny jest Anglii dla obrotów handlowych i dziś więcej, niż kiedykolwiek przed tym pragniemy ujrzeć Polskę silną i bogatą — zakończył lord Barnby.

Odpowiadając na debatę, parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych lord Plymouth oświadczył m. in., że Rząd brytyjski ma na uwadze te sprawy handlowe, które poruszył lord Barnby i wizyta min. Hudsona w Polsce stanowi dowód, jak wielkie znaczenie rząd brytyjski przywiązuje do tej sprawy.

* * *

„Tempa" w art. wstępnym pisze, że mimo zapowiedzianej przez prasę niemiecką pauzy, mającej trwać do 20 kwietnia, dyplomacja niemiecka, a raczej niemiecka propaganda nie zawiesiła swej działalności z tym tylko, że główne miejsce na arenie międzynarodowej zamiast Niemiec, zajęły obecnie Włochy.

Prasa niemiecka stara się zaostrzyć i wyjaskrawić przemówienie szefa rządu włoskiego, przedstawiając je jako ultimatum, które Niemcy, gotowe są podtrzymywać aż do ostatnich konsekwencyj. Prasa niemiecka — pisze dalej „Temps" — stara się zaognić konflikt niemiecko-francuski.

Czechosłowacki ruch niepodległościowy

(TELEFONEM Z LONDYNU).

Poseł czechosłowacki w Warszawie p. Slavik zgłosił akces do NARODOWEGO KOMITETU CZECHOSŁOWACKIEGO, który powstał, jak już donosiliśmy na ziemi amerykańskiej, a któremu przewodniczy Edward Benesz. P. Slawik reprezentuje w Komitecie SŁOWACKI ruch niepodległościowy. P. Slawik wydał odezwę do wszystkich Słowaków, atakując bardzo ostro ks. Tiso i „ministra spraw zagranicznych" Durczansky'ego. Tego ostatniego specjalnie; pos. Slawik porównuje p. Durczansky'ego do naszej Targowicy; zestawia jego nazwisko z nazwiskiem słynnego przed stu kilkudziesięciu laty „jurgieltnika" Ankwicza.

Wybory w Belgii

Ożywiona akcja socjalistów---Rozbicie wśród faszystów

Poza drobnymi incydentami, jakie wydarzyły się w Eupen (dawny teren niemiecki) kampania wyborcza w Belgii odbywa się w zupełnym spokoju. Dowodzi to, iż przewódcy stronnictw zdają sobie sprawę, iż dyskusje wewnętrzne nie powinny zaciemniać trosk, wynikających z sytuacji międzynarodowej. Odezwy rozlepione na murach przeważnie są utrzymane w tonie umiarkowanym i podkreślają konieczność, aby Belgia po wyborach okazała się bardziej zjednoczoną i silniejszą. Los Czechosłowacji jest cytowany jako poważne ostrzeżenie.

Wszystkie stronnictwa z wyjątkiem nacjonalistów flamandzkich rywalizują pomiędzy sobą, stwierdzając lojalność w stosunku do dynastji.

Charakterystyczną cechą kampanii wyborczej jest zjednoczenie wszystkich stronnictw wokoło zagadnienia obrony kraju. Senator Verbist prezes skrzydła demokratycznego flamandzkiego bloku katolickiego, wyraźnie nie solidaryzuje się z nacjonalistami flamandzkimi, występując wrogo przeciwko separatyzmowi i federalizmowi.

W kołach rexistowskich panuje zaniepokojenie z powodu rozbicia panującego w łonie stronnictwa.

Na lewicy ożywioną walkę prowadzą socjaliści.

Rumunia uznała w tajemnicy gen. Franco

Agencja urzędowa Rumunii Rador komunikuje, że uznanie Rządu gen. Franco de jure przez Rumunię nastąpiło w dniu 23 lutego, lecz było trzymane w tajemnicy, ponieważ wielu zwolenników gen. Franco znalazło schronienie w gmachu poselstwa rumuńskiego w Madrycie. Obecnie akt uznania de jure został podany do wiadomości publicznej.

Mussolini twierdzi, że włoskie wojska wkroczyły do Madrytu

Dalsze losy Hiszpanii

Wojska republikańskie zgodnie z wezwaniem Rady Obrony nie stawiają oporu

Komunikat głównej kwatery hiszpańskiej wojsk faszystowskich donosi o zajęciu Madrytu i wzięciu do niewoli 40 tysięcy żołnierzy b. republikańskiej armii centralnej, którzy zgodnie z wezwaniem Rady Obrony nie stawiali oporu.

Na froncie południowym hiszpańskie wojska faszystowskie kontynuowały natarcie.

W pałacu rządowym Madrytu ukonstytuowała się rada „Falangi hiszpańskiej", która wydała zarządzenia celem utrzymania absolutnego spokoju i porządku. Członkowie falangi objęli już służbę policyjną w Madrycie. Wojska gen. Franco wkroczyły do stolicy jednocześnie przez wszystkie bramy bez wystrzału.

W związku z wkroczeniem hiszpańskich wojsk faszystowskich do Madrytu Mussolini wygłosił z balkonu pałacu weneckiego następujące przemówienie:

„Piechota gen. Franco i włoscy legioniści wkroczyli do Madrytu. Można uważać wojnę hiszpańską za zakończoną pogromem bolszewizmu. Tak skończą wszyscy nieprzyjaciele Włoch i faszyzmu".

CZŁONKOWIE RADY OBRONY NARODOWEJ W WALENCJI.

Wczoraj przybyli do Walencji wszyscy członkowie rady obrony narodowej z wyjątkiem Besteiro, który pozostał w Madrycie.

SAMOLOTY REPUBLIKAŃSKIE W ALGIERZE.

W Algierze wylądowało 14 republikańskich, wojskowych samolotów hiszpańskich z 48 pasażerami przeważnie oficerami. Samoloty przybyły z Murcji.

Min. Hudson w Helsinkach

Wczoraj z rana min. Hudson przybył do Helsinek. Program wizyty min. Hudsona w Finlandii przewiduje m. in. wymianę wizyt z ministrami finansów i spraw zagranicznych.

Pływające fortece

Ameryka buduje największe na świecie pancernik

Prezydent Roosevelt zadecydował rozpoczęcie budowy dwóch pancerników o wyporności 45 tys. ton każdy. Prezydent Roosevelt uzasadniał na konferencji prasowej tę decyzję odmową Japonii zawiadomienia Rządu St. Zjedn. A. P., czy zamierza budować jednostki marynarki wojennej o takim tonażu.

Z innych źródeł podają, że na decyzję powyższą wpłynęły również wiadomości nadeszłe do Waszyngtonu, iż Japonia buduje pancerniki o wyporności przewyższającej 35 tys. ton. Możliwość zaostrzenia się sytuacji europejskiej również miała zaważyć na postanowieniu Ameryki.

Według tychże informacji, wielkie programy rozbudowy marynarki wojennej przez Rzeszę i Włochy również zmuszają departament marynarki St. Zjedn. A. P. do liczenia się z siłami morskimi tych państw.

Przesunięcie terminu zakończenia ferji szkolnych

P. minister W. R. i O. P. przesunął termin zakończenia ferii wielkanocnych w bieżącym roku szkolnym na dzień 12 kwietnia 1939 r.

Zajęcia szkolne rozpoczną się zatem w czwartek, dnia 13 kwietnia 1939 r.

Nie chcą Japończyków pod Singapore

Z Singapore donoszą, że władze brytyjskie wydały zarządzenia — mające na celu uniemożliwienie dokonywania połowów na tamtejszych wodach przez rybaków japońskich.

Katastrofa w Rembertowie

Pociąg towarowy wjechał na pociąg osobowy

Wczoraj o godz. 1.30 na stacji w Rembertowie wydarzył się wypadek. Normalnie kursujący pociąg nr. 9361 towarowo - pospieszny między Warszawą a Brześciem najechał na stojący na stacji na pierwszym torze pociąg osobowy nr. 835 Warszawa — Brześć. Wskutek zderzenia wykoleiły się trzy wagony pociągu nr. 835, zaś 4 wagony pociągu 9361.

Wypadek pociągnął za sobą zerwanie sieci elektrotrakcyjnej. Kabel wysokiego napięcia upadł na wagon towarowy, co spowodowało zapalenie się wagonu.

Z pasażerów trzy osoby zostały ciężko poranione, zaś 4 lżej. Na miejsce przybyło pogotowie techniczno - sanitarne. Przerwa w ruchu trwała do godz. 5-tej rano.

Przyczyna wypadku na razie nie ustalona. Dochodzenie w toku. (PAT.).

Na frontach chińskich

Agencja Domei donosi, iż wczoraj o godz. 5-tej rano wojska japońskie zajęły m. Wuning na rzece Siu. Miejscowość ta stanowi klucz do zdobycia stolicy prowincji Hunan m. Czangsza. Zajęcie Wuningu, bronionego przez 11 dywizyj chińskich zostało poprzedzone przez silne przygotowanie artyleryjskie, bombardowanie lotnicze, wreszcie szturm na bagnety.

Włochy chwalą swoje lotnictwo

Tuba Mussoliniego, Virginio Gayda, ogłosił w „Giornale d'Italia" artykuł, w którym stwierdza przede wszystkim, że Anglia przeznaczyła w budżecie na r. 1939/40 na lotnictwo 20,850 milionów lirów włoskich i 13 miliardów na marynarkę wojenną. Francja również wydaje znacznie więcej na lotnictwo, niż na marynarkę. Na lotnictwo bowiem przeznaczono 23,700 milionów franków, a na marynarkę tylko 8 miliardów.

Wobec tych cyfr autor chce zaimponować „wielkim demokracjom" walorami lotnictwa włoskiego, twierdząc, że lotnictwo włoskie zamierza działać masowo i może osiągnąć każdy punkt na morzu Śródziemnym i w Europie, dokonać bombardowania, a następnie powrócić do baz macierzystych. Gayda podaje dalej, że Włochy rozporządzają obecnie dwoma typami samolotów myśliwskich. Typ pierwszy może w ciągu 8 minut wznieść się na wysokość 8000 m., typ drugi bojowy zaś zdolny jest ścigać przeciwnika z szybkością 500 km. na godzinę. Istnieje również typ samolotu bombardującego, który może unieść 5000 kg. ładunku na przestrzeni 2000 km.

Ameryka, Francja i Anglia nie wychwalają wprawdzie w tak handlowy sposób swego lotnictwa, ale zdaje się, że w żadnym wypadku nie ustępuje ono włoskiemu. Na terenie Hiszpanii zresztą lotnictwo sowieckie w bardzo wielu wypadkach miało przewagę nad włoskim.

Bomby w Londynie

Wczoraj o godz. 1-ej w nocy wybuchły dwie bomby z t. zw. zapalnikami opóźniającymi, w pobliżu mostu Hammersmith w Londynie. Wybuch był bardzo gwałtowny, mimo to nie pociągnął za sobą ofiar ludzkich. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

* * *

W sprawie wybuchu dwóch bomb na moście Hammersmith w Londynie komunikują następujące szczegóły: most jest lekko uszkodzony i tymczasowo zamknięty dla ruchu. Huk wybuchu słyszany był bardzo daleko, w pobliskich domach wyleciały szyby. Zdaniem władz zamach został dokonany przez „irlandzką armię republikańską" lub jej sympatyków na znak protestu przeciwko wyrokom na zamachowców irlandzkich. Policja zatrzymała dwie osoby, które są obecnie badane oraz przeprowadziła rewizję w dwóch domach

Spór japońsko-sowiecki

Agencja Domei komunikuje, iż Japonia weźmie udział w przetargu terenów połowów morskich — wyznaczonym na dzień 3 kwietnia w zależności od wyniku toczących się obecnie w Moskwie rokowań japońsko - sowieckich w sprawie rybołóstwa. Przetargi w dniu 3 kwietnia będą dotyczyły odcinków nieobjętych przetargiem jednostronnie przeprowadzonym przez Rząd sowiecki w dniu 15 b. m. we Władywostoku bez uwzględniania interesów rybołóstwa japońskiego.

Terror w Palestynie

W Jerozolimie zabito wczoraj dwóch Arabów, którzy odmówili wzięcia udziału w wyznaczonym strajku protestacyjnym przeciwko zabiciu jednego z przewódców arabskich Abdula Rahima.

Na wypadek agresji przeciwko Polsce

Oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin

Premier Chamberlain złożył we wtorek w Izbie Gmin wyjaśnienie, dotyczące stosunku W. Brytanii do sytuacji Europejskiej. Wyjaśnienia te posiadają doniosłe znaczenie, albowiem po raz pierwszy premier Chamberlain stwierdził, że kontakty nawiązane obecnie z szeregiem mocarstw europejskich idą dalej aniżeli tylko do ustanowienia wzajemnej konsultacji.

Na zapytanie, które skierował w zastępstwie chorego szefa opozycji mjr. Attlee — pos. Greenwood, czy premier nie uważałby za możliwe dla oświecenia Izby i pewnych mocarstw oświadczyć się o treści deklaracji, jaka została przedłożona przez Rząd pewnym państwom, premier odpowiedział:

„Całkowicie doceniam pragnienia posła Greenwooda posiadania tylu informacyj, ile to możliwe. Z drugiej jednak strony pos. Greenwood zgodzi się, iż jest rzeczą nadzwyczajnie trudną i delikatną otworzyć wszystkie karty, gdy gra jeszcze nie została zakończona. Z tego co powiedziałem poprzednio, niewątpliwie zrozumianym zostanie ,że rząd zamierza pójść znacznie dalej, aniżeli zatrzymać się tylko na konsultacjach. W chwili obecnej nie chciałbym wnikać dalej w szczegóły", oznajmił premier przy głośnych objawach zadowolenia całej Izby, że Rząd brytyjski nie zamierza ograniczyć się jedynie do konsultacyj.

Poseł Dalton „poseł Labour Party, który w ostatnim rządzie Labour Party był parlamentarnym podsekretarzem stanu spraw zagranicznych, dorzucił jeszcze następujące zapytanie wielce obchodzące Polskę:

Przyjmując do wiadomości słowa premiera o tym, co Rząd zamierza czynić, pragnę zapytać czy Rząd uczynił swoje zamiary również jasnymi obcym rządom, a zwłaszcza czy wyjaśnił Polsce, że Rząd Jego Królewskiej Mości byłby gotów wspólnie z innymi wielkimi mocarstwami przyjść Polsce z pomocą, gdyby agresja skierowała się przeciwko niej".

Premier Chamberlain odpowiedział: „W sprawie tej muszę na razie wciąż jeszcze zachować pewną rezerwę, ale pragnę oświadczyć, że Rząd Jego Królewskiej Mości uczynił wobec innych rządów, z którymi znajduje się w konsultacji, całkowicie wyraźnym co Rząd J. K. Mości gotów jest uczynić w pewnych okolicznościach". (PAT).

28 lista poległych

W Rzymie opublikowano 28 listę legjonistów włoskich, poległych podczas walk o Katalonię. Lista zawiera 77 nazwisk poległych, którzy zostali pochowani w Hiszpanii.

Niemiecka agencja atakuje Polskę

„Deutsche Diplomatische Politische Korrenspondenz" pisze, iż mają miejsce w Polsce incydenty antyniemieckie, które wyraźnie wskazują ,że polityka ułożona między marszałkiem Piłsudskim a kanclerzem Hitlerem z r. 1934 odrzucana jest przez pewne siły.

„Gdyby po stronie polskiej — pisze m. in. D, D, P. K. — powstać miała myśl ,że odpowiednie ustosunkowanie się do narodu niemieckiego nie było w równym stopniu pożądane, innymi słowy, że uwzględnienie praw życiowych i godności narodu niemieckiego nie jest potrzebne — byłoby to pożałowania godnym dla przyszłego harmonijnego rozwoju na terenie europejskim, jak również niewątpliwie szkodliwe dla samego narodu polskiego. Jest to polityką krótkowzroczną, jeśli w pewnych miastach Polski przypuszcza się, że jest się w porządku, gdy obliża się lub prześladuje Niemców, co nie może oznaczać nic innego jak opowiedzenie się za duchem Wersalu, albowiem obustronne poszanowanie stanowi podstawę do przyjaznego kształtowania się międzypaństwowych stosunków. Czynniki odpowiedzialne w Polsce nie będą również tracić z oczu położenia geograficznego Polski, które dyktowało dotychczasowej polityce polskiej jej niezależność oraz dążenie do utrzymania dobrosąsiedzkiego porozumienia ze wszystkich stron. Polska powinna zdawać sobie sprawę, jakie korzyści przyniosła jej dotychczasowa linia polityki i w jakim stopniu wzrosły przy tym jej niezależność i znaczenie światowe. Wydaje się rzeczą wątpliwą czy odchylenie się od tej linii dałoby pożądane wyniki, chociażby obcy syreni śpiew wabił w innym kierunku. (PAT)

O Rząd Obrony Narodowej Anglii

Antony Eden, Duff Cooper, Winstone Churchill, Amery i 30 innych posłów złożyli w Izbie Gmin wniosek o powołanie Rządu Obrony Narodowej, aby „W. Brytanię uczynić zdolną do wykonania maksymalnego wysiłku wojskowego".

Wniosek znajdzie się na porządku dziennym 3-go kwietnia.

Podpisanie polsko-francuskiego układu płatniczego

27 marca podpisany został w Paryżu przez ambasadora R. P. p. Łukasiewicza z jednej strony, oraz ministra spraw zagranicznych Bonneta i ministra Przemysłu i Handlu z drugiej strony, w obecności wyższych urzędników Ministerium Spr. Zagranicznych i Ministerium Przemysłu i Handlu, *układ płatniczy, zastępujący układ z dn. 29 grudnia 1937 r.*

Nowy układ płatniczy, który wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia r. b. i jego aneksy, uzupełniające traktat handlowy polsko - francuski z dnia 22 maja 1937 r., stwarzają jednocześnie nowy system kompensat prywatnych, który niewątpliwie powiększy wzajemną wymianę handlową. W ten sposób *oba rządy zamanifestowały wspólną wolę wzmożenia wymiany gospodarczej między Polską a Francją.* (PAT).

Rozbudować czołowy hufiec siły zbrojnej

Gen. Berbecki o pożyczce na obronę przeciwlotniczą

Komisarz pożyczki państwowej, przeznaczonej na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej, gen. Berbecki, wygłosił we wtorek przez radio przemówienie, w którym m. in. zaznaczył:

OBYWATELE NIEPODLEGŁEJ POLSKI!

Na rozkaz Wodza Naczelnego, Marszałka Śmigłego Rydza, staję przed wami jako mianowany przez Ministra Skarbu Komisarz generalny pożyczki państwowej, przeznaczonej na rozbudowę lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

Staję przed wami, Obywatele, z najserdeczniejszym żołnierskim apelem.

Stało się niezbędnym dla Polski ROZBUDOWAĆ CZOŁOWY HUFIEC SIŁY ZBROJNEJ — najukochańsze dziecko całego społeczeństwa polskiego bez różnicy płci i wieku — lotnictwo wojskowe.

Ofiarny i bohaterski lotnik walczy bez ustanku nawet w czasie pokoju, walczy o zdobycie chwały imienia polskiego, walczy o panowanie Polski w nowym żywiole — przestworzach powietrznych.

Za życie pełne bohaterskiej treści, za ciągłą ofiarność, za wsławienie imienia Polski

OJCZYZNA DARZY MIŁOŚCIĄ SWOJE DZIECI — LOTNIKÓW.

Oto obecnie

NIE ZACZĘŁA SIĘ JESZCZE SUBSKRYPCJA NA POŻYCZKĘ LOTNICZĄ, A JUŻ NAPŁYWAJĄ ZGŁOSZENIA.

Co godzina, co minuta napływają zgłoszenia listownie, telegraficznie, telefonicznie i osobiście.

Zasady pożyczki są tak obmyślone, aby dać możność wielkiej akcji dla wzniosłej sprawy obrony państwa. Zostały one szczegółowo podane w komunikatach radiowych, w artykułach prasowych, a w najbliższych godzinach będą rozplakatowane w całej Polsce, nie będę ich zawtarzał.

„Bis dat qui citto dat" — mówi łacińskie przysłowie, co znaczy: — „PODWÓJNIE DAJE KTO DAJE SZYBKO".

Przysłowie to, jeżeli chodzi o pożyczkę lotniczą polską ma specjalne znaczenie. Podkreśli to następujący przykład: Przed dwoma laty na wystawie lotniczej, urządzanej przez jedno z mocarstw zachodnich, przewodnik cudzoziemiec, oprowadzający gości z całego świata, kończąc swoje objaśnienia wykresów charakteryzujących stan polskiego lotnictwa, zwykle dodawał (jest to fakt historyczny, Obywatele): „Przytoczone cyfry, mówiące o sile polskiego lotnictwa, należy mnożyć przez dwadzieścia, gdyż tego wymaga ofiarność, obowiązkowość i bohaterstwo lotnika polskiego".

Jeżeli więc niezbyt entuzjastycznie nastrojony sąsiad moralne walory polskich pilotów ceni tak wysoko, to jasną jest rzeczą, że rozbudowa i pełne unowocześnienie lotnictwa, umożliwione dzięki szybkiemu pokryciu pożyczki, stokrotnie wzmocni naszą siłę zbrojną w powietrzu, a więc nie dwa razy daje— kto szybko daje, ale

STOKROTNIE ZWIĘKSZA NASZE MOŻLIWOŚCI TEN, KTO SZYBKO ZAKUPUJE OBLIGACJE I BONY POŻYCZKI LOTNICZEJ.

Polska zbroi się nie od dziś, zbroi się od pierwszych lat swej niepodległości. Armia, jej wyposażenie techniczne, utrzymanie jej bojowego i patriotycznego ducha — to były największe troski marszałka Józefa Piłsudskiego.

Rząd zmobilizował na inwestycje publiczne w 1936 roku 600 milionów złotych, w 1937 — miliard złotych, w 1938 — miliard sto milionów złotych.

JEDNA TRZECIA 3-LETNIEGO PLANU INWESTYCYJNEGO NA LATA 1939/41 MIERZONA WYDATKAMI Z TYTUŁU USTAWY INWESTYCYJNEJ WYNOSI DLA ROKU BIEŻĄCEGO OKOŁO MILIARDA DWUSTU MILIONÓW ZŁOTYCH,

a więc już dwa razy więcej niż w 1936 roku.

Jest to znacznie więcej, niż w latach największej koniunktury przedkryzysowej, kiedy to inwestycje pochłaniały około miliarda złotych, a przecież za każdy milion złotych można dziś wykonać conajmniej 30 proc. więcej niż w 1928 r. Ktoś nie znający dokładnie naszych warunków nie zdaje sobie nawet sprawy, jak wielką wartość w Polsce reprezentuje każdy milion złotych. Suma jednego miliarda dwustu milionów złotych przewidywana jako wydatki inwestycyjne w roku bieżącym musi być wykonana, a może powinna być pomnożona. Musi być pomnożona, zwłaszcza na rzecz tak ważną, jaką w ogólnym zagadnieniu obrony narodowej jest rozbudowa lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

TO ZADANIE POZWOLI WYPEŁNIĆ POŻYCZKA OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ, KTÓREJ ROZPISANIE RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ WCZORAJ POSTANOWIŁ.

Podobnie jak inne elementy obrony narodowej również element obrony przeciwlotniczej pomnaża się z roku na rok, znajdując swój wyraz w nowych fabrykach samolotowych i zbrojeniowych i w rosnącej ilości produkowanego sprzętu. Plany w tej dziedzinie są wykonywane i wykonywane będą. Dzięki pożyczce będzie je można zwiększyć o conajmniej sto milionów złotych. Jestem pewien, że potrzeba ta zostanie pokryta z dużą nadwyżką.

Bezinteresowna obsługa pożyczki lotniczej przez PKO

Celem ułatwienia i uprzystępnienia milionowym rzeszom patriotycznego społeczeństwa subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej, P. K. O. stawia do dyspozycji cały swój aparat, który dokonywać będzie bezinteresownie wszelkich czynności, związanych ze zgłaszaniem i wpłatami subskrybentów. Wpłaty zatem na pożyczkę lotniczą zwolnione będą całkowicie od opłat manipulacyjnych, a potrzebne druki i blankiety dostarczane będą bezpłatnie.

Min. Gafencu o układzie rumuńsko-niemieckim

Agencja Rador donosi: Minister spraw zagranicznych Gafencu złożył obszerne exposé na temat polityki zagranicznej ostatnich trzech miesięcy.

Nawiązując do mobilizacji armii węgierskiej i zajęcia Rusi Podkarpackiej, min. Gafencu przypomniał, iż kierując się uczuciem przyjaźni w stosunku do Polski i zrozumienia w stosunku do Węgier, dążących do wspólnej granicy, Rumunia okazała desinteressement w tej sprawie. „Nie bierzemy nic, co do nas nie należy, lecz bronimy i wzmacniamy to wszystko, co jest nasze". Wobec mobilizacji węgierskiej poczyniliśmy odpowiednie zarządzenia wojskowe. Jeśli Węgry przeprowadzą demobilizację, wprowadzimy również ograniczenia w naszych przygotowaniach wojskowych.

Przechodząc następnie do układu ekonomicznego rumuńsko-niemieckiego, min. Gafencu przypomniał następujące punkty: zawarty układ uwypukla pokojowe dążenia obu państw. W układzie wzięto pod uwagę istniejącą dla Rumunii konieczność utrzymania i rozwijania stosunków ekonomicznych ze wszystkimi (?) państwami oraz ułatwienia możliwości wzmożenia wymiany jej towarów z zagranicą. Układ przyczynia się do konsolidacji kraju przez wzmożenie zbrojeń, przez wzrost zaopatrzenia technicznego, przez rozwój klasy włościańskiej i daje możliwość bronienia i wzmacniania niezależności (?) kraju.

Kończąc, min. Gafencu podkreślił konieczność zawarcia ogólnego układu w sprawie międzynarodowych zasad moralnych, bez których cywilizacja nie zazna pokoju.

Na froncie wschodnio-słowackim

WALKI TRWAJĄ.

Wydany we wtorek oficjalny komunikat Rządu słowackiego stwierdza, że sytuacja na froncie wschodnio-słowackim nie uległa zmianie. Front przebiega przez następujące miejscowości: Prislop, Roztoki, Kolonica, Ladomirowa, Wyżne Remety, Ruskowce, Nizna Rybnica, Nizne Remety, Błatna Polanka, Pawlowce i Sławkowce. W nocy na kilku odcinkach doszło do kilku starć. (PAT).

ŻĄDANIA WĘGIERSKIE.

Delegacja słowacka dla pertraktacyj z Węgrami powróciła we wtorek wieczorem z Budapesztu do Bratysławy i przedstawiła rządowi postulaty węgierskie co do korektury granic pomiędzy Słowacją a Rusią Podkarpacką. W sprawie tej odbędą się narady Rządu słowackiego, po czym prawdopodobnie w czwartek delegacja słowacka powróci do Budapesztu i przedstawi tam kontrpropozycje słowackie.

Odroczenie Sejmu litewskiego

Nadzwyczajne posiedzenie Sejmu litewskiego, wyznaczone na wtorek na godz. 18-tą, nie odbyło się; zostało ono odroczone na prośbę ministra spraw zagranicznych Urbszysa do czwartku na godz. 10-tą.

ZNP w obronie suwerenności państwowej

Związek Nauczycielstwa Polskiego, doceniając znaczenie obrony przeciwlotniczej dla utrzymania suwerenności Polski i dla skutecznego przeciwstawienia się zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym prądom faszystowskim, postanowił subskrybować pożyczkę obrony przeciwlotniczej w wysokości 25.000 zł.

Jednocześnie postanowił wydać odezwę, by członkowie ZNP czynnie poparli pożyczkę na OPL.

Stanowisko Jugosławii

Agencja Avala komunikuje: W ostatnich dniach pewne dzienniki zagraniczne zamieściły całkowicie fałszywe i tendencyjne wiadomości, dotyczące Jugosławii i jej stosunków z krajami sąsiednimi.

Agencja Avala zaprzecza jaknajkategoryczniej wszelkim wiadomościom tego rodzaju. W szczególności Avala zaprzecza tendencyjnym wiadomościom, przedstawiającym w fałszywym świetle stosunki pokojowe i współpracę pomiędzy państwami na wybrzeżach Morza Adriatyckiego.

Agencja Avala oświadcza również, iż wszelkie wiadomości o rzekomych incydentach na granicy jugosłowiańskiej są całkowicie zmyślone.

Flota Szwedzka pod bronią

Ze Sztokholmu donosi „Deutsche Allg. Ztg." o uchwale rządu zatrzymania poborowych marynarki wojennej pod bronią na okres dalszych 4 miesięcy. Tym samym kadry szwedzkiej marynarki wojennej zostały podwojone. Marynarka szwedzka odwołała manewry i wróciła do portu.

Zgłoszone przez Rząd projekty ustaw przewidują m. in. stworzenie specjalnych baterii artylerii przeciwlotniczej w Sztokholmie, Gothemburgu i Kristianstad. Dwa miliony 200 tys. koron będzie przeznaczone na budowę nowego okrętu, który będzie zaopatrywał łodzie podwodne. Kredyty na lotnictwo m. in. przewidują kredyt na zakup 15 samolotów myśliwskich i 24 lekkich bombowców. 11 milionów koron przeznaczono na rozbudowę szwedzkiego przemysłu lotniczego, a 5 milionów 400 tys. na budowę lotnisk.

Gen. Gort we Francji

We wtorek o godz. 15,40 wylądował na lotnisku le Bourget szef brytyjskiego sztabu generalnego gen. Gort, powitany przez generałów Gamelin i Vuillemin oraz adm. Darlan.

Mjr. Haerle

Prasa w Niemczech donosi, iż znany lotnik niemiecki, mjr. Haerle poległ śmiercią lotnika. Bliższych szczegółów brak. Mjr. Haerle dokonał swego czasu lotu na trasie Berlin — Batawia (15 tys. km.). Był jednym z najstarszych członków partii narodowo - socjalistycznej i posiadał wiele odznaczeń partyjnych

„Pro Helvetia"

Szwajcarska Rada Narodowa jednomyślnie uchwaliła wniosek rządowy o wyasygnowanie kredytów w kwocie pół miliona franków szwajcarskich rocznie na rzecz fundacji „Pro Helvetia". Zadaniem fundacji jest „obrona moralna" interesów Szwajcarii.

Obrona Niepodległości

Uchwała jednomyślna płockiej Rady Miejskiej

Rada Miejska m. Płocka uchwaliła w dn. 27 marca jednomyślnie rezolucję następującą, zgłoszoną przez radnych socjalistycznych, a odczytaną przez tow. Wincentego Kępczyńskiego. Rada Miejska wysłuchała projektu rezolucji stojąc.

Red.

Wobec ostatnich wydarzeń w życiu międzynarodowym, rozgrywających się w naszym bezpośrednim sąsiedztwie, uważamy za wspólny nasz obowiązek stwierdzić, że ludność prastarego miasta Płocka łączy się z całą ludnością Rzeczypospolitej w zapewnieniu, IŻ NIE MA PIĘDZI ZIEMI POLSKIEJ, KTÓRA MOGŁABY BYĆ KOMUKOLWIEK ODDANA NA JAKIEJKOLWIEK DRODZE. W pełnym zaufaniu do sił zbrojnych Rzeczypospolitej, z wiarą w siły moralne najszerszych mas narodu, stwierdzamy, że każdy zamach na polskie granice spotka się z bezzwłocznym i zdecydowanym odporem wszystkich sił społeczeństwa, Z WALKĄ NA ŚMIERĆ I ŻYCIE. Dla zadokumentowania gotowości do ofiar dla obrony Ojczyzny Rada Miejska m. Płocka postanawia wstawić do budżetu miejskiego na rok budżetowy 1934/40 — 3.000 złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

Tajemniczy wybuch w Belgii

Z Liege PAT donosi, iż w narodowej fabryce broni w Herstal wydarzyła się we wtorek eksplozja, która spowodowała pożar, bardzo prędko opanowany. 6 osób utraciło życie, a 9 odniosło rany. Przyczyny eksplozji nie są znane.

Doświadczenie Litwy

Należy rozróżnić *dwa rodzaje* tak zw. systemów monopartyjnych (systemów *„jednej partii")* jako metody organizowania politycznego życia wewnętrznego w danym narodzie, czy w danym Państwie.

Rodzaj pierwszy — to ustrój „Trzeciej Rzeszy", Z. S. S. R., Italii; istnieje *tylko jeden obóz legalny;* partia narodowo - „socjalistyczna"; partia komunistyczna; partia faszystowska; wszyscy inni obywatele — to albo rewolucjoniści, „buntownicy", prowadzący robotę konspiracyjną, albo też poprostu „obywatele drugiej klasy".

Rodzaj drugi, bez porównania łagodniejszy, możnaby określić, jako system *uprzywilejowania* jednego obozu politycznego; inne obozy, inne partie reprezentują właśnie zbiorowiska „obywateli drugiej klasy".

Litwa *stała do dni ostatnich* na pograniczu obydwu rodzajów „monopartyjności". Była o wiele więcej posunięta ku tej „monopartyjności", niż Polska i — nawet — niż Węgry, a jednak o wiele mniej, niż „Trzecia" Rzesza, Italia i Z. S. S. R. *Formalnie istniała* jedna partia *urzędowa* — nacjonaliści („tautininki") otoczoną przemożną opieką prezydenta Smetony. Inne obozy i partie pędziły żywot napoły legalny, napoły niejawny; wychodziły pisma; odbywały się zebrania „środowisk". Tak to wyglądało, jak mówi stare polskie przysłowie:

„Ni pies, ni wydra,
coś nakształt świdra".

Mam nadzieję, że prasa „ozonowa" nie weźmie mi za złe tej przypadkowej... aluzji.

***

Otóż w taki stan rzeczy uderzył nowy premier litewski gen. Czernius swoją decyzją zaproponowania p. prezydentowi Smetonie koncepcji

Rządu Obrony Narodowej

przy udziale ludowców, chrześcijańskich demokratów i *przy poparciu socjalistów.* Zjednoczenie narodu litewskiego w imię *dzieła obrony* dokonało się przez

porzucenie koncepcji „monopartyjnej", przez *wyjście poza nią.*

Wydaje mi się, że *doświadczenie Litwy* nie jest przypadkiem; jest ono raczej przejawem pewnego

prawa rozwojowego w socjologii,

które sformułowałbym tak:

1) państwa *naprawdę* „totalne" mają *w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego* sytuację „hurra-patriotyzmu" wśród rządzących i *pomruki rewolucji wewnętrznej* wśród rządzonych;

2) państwa *naprawdę* demokratyczne mają *dobrowolne* zespolenie wszystkich żywych sił kraju; to jest ich wartość bezcenna;

3) państwa o ustroju „pośrednim", jak Litwa, likwidują sytuacje „pośrednie" i *dobrowolnie* przesuwają się ku koncepcji *dobrowolnego* zespolenia wszystkich żywych sił kraju; systemy *uprzywilejowania* jednego obozu politycznego nie wytrzymują próby życia; są *poza nawiasem* „rzeczywistości rzeczywistej", gdy zegar dziejów uderza w „wielki dzwon".

***

Powtarzam: to nie jest kwestia przypadku; to jest w samej rzeczy *prawo rozwojowe.* I pozostaje dręczące pytanie:

Czy nie byłoby znacznie lepiej *dla Litwy,* gdyby

Rząd Obrony Narodowej

powstał tam *przed odejściem* Kłajpedy do „Trzeciej" Rzeszy, a nie w kilka dni *po upadku Kłajpedy.*

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Równość

Jakkolwiek to niewiarygodnie brzmi — to jednak na stanowisku Gauleitera w dawniejszej Austrii siedział dotychczas dawny Austriak, a nie importowany z Rzeszy komisarz czy komornik od wyzwalania Austriaków.

Ten „skandaliczny" stan rzeczy usunięto i p. Bürckel do wielu swoich godności i ciężarów które „ofiarnie" dźwiga na swoich barkach, otrzymał jeszcze godność Gauleitera Marchii Wschodniej (b. Austrii).

W nowej roli już p. Bürckel wygłosił mowę, w której pom. in. powiedział:

„Naszym celem w Marchii Wschodniej musi być zrównanie stopy życiowej z całą Rzeszą".

Prawdziwie męskie słowa bez goebbelsowskich kawałów. W b. Austrii chleb jeszcze nie jest tak wodnisty, ubrania nie są tak drewniane jak w starej Rzeszy. Jeszcze tu i owdzie można trochę tłuszczu lub kawy dostać. To musi wreszcie ustać! Jeden naród, jedna Rzesza i jeden głód.

Przed kongresem Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej

W stolicy Norwegii, w Oslo, obradowało biuro Międzynarodówki Socjalistycznej. Było to pierwsze posiedzenie Biura po przystąpieniu do Międzynarodówki Związku Młodzieży Robotniczej w Norwegii. Obecni byli wszyscy członkowie Biura.

Po powitalnych przemówieniach Biuro zajęło się przygotowaniami do VI-go Kongresu Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej i IV-go spotkania Młodzieży. Oba te zjazdy odbędą się w dniach pomiędzy 29 lipca a 2 sierpnia r. b. w Lille we Francji. Porządek dzienny obrad jest bardzo obszerny i zawiera pom. in. omówienie socjalnych, pedagogicznych i kulturalnych zadań demokracji na polu wychowania dorastającego pokolenia.

Na posiedzeniu Biura w Oslo pom. in. wygłosił referat przedstawiciel socjalistycznej młodzieży Hiszpanii tow. *Caballo.* Mówił on o sytuacji w Hiszpanii i bronił stanowiska Negrina, iż należy kontynuować walkę o niepodległość republikańskiej Hiszpanii. Mówca dowodził, iż nawet po upadku Barcelony i uznaniu rządu gen. Franco przez Anglię i Francję widoki na zwycięstwo republikańskiej Hiszpanii nadal istniały.

Z okazji obrad Biura norweska młodzież socjalistyczna urządziła wielką demonstrację, na której przemawiali także goście zagraniczni.

Po obradach Biura odbyła się konferencja młodzieży socjalistycznej krajów skandynawskich, a więc Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii.

Pierwszą kolonię
mają Niemcom dostarczyć Chiny

W Berlinie chodziły słuchy, że Niemcy mają wkrótce odzyskać pierwszą ze swych dawnych kolonii. Ma nią być miasto Kiaochow w Chinach.

Miasto to liczy 200 tysięcy mieszkańców, a dostało się Niemcom w roku 1898 na mocy traktatu. W r. 1914 Japonia zabrała to miasto, ale formalnie przejęła je dopiero w roku 1919. W trzy lata później zwróciła je Chinom, obecnie jest ono znowu w posiadaniu Japonii, która ma zrobić z niego prezent dla Niemiec. Miasto to ma podobno więcej wartości strategicznej, aniżeli gospodarczej, aczkolwiek jako baza handlowa może oddać znaczne korzyści.

Największa trudność polega na tym, że Niemcy formalnie uchodzą za przyjaciela Chin. Jak tu przyjacielowi w czasie wojny przyjąć od wroga Chin miasto chińskie?

Jedyna rada — wytłumaczyć Chinom, że Kiaochow należy do „obszaru życiowego" Niemiec. Jeżeli Chiny tego nie zrozumieją, tym gorzej dla nich...

Prawdziwy Hitler

„Muszę ostro wystąpić przeciw tym płaczliwym pisarzom, którzy widzą pogwałcenie „świętych praw ludzkich" w aneksjach terytorialnych. Żaden naród na świecie nie posiada łokcia kwadratowego ziemi na mocy Woli wyższej, albo zgodne z wyższym Prawem".

(„Mein Kampf")

Refleksje

Dyktatury

Książka p. Barmina o stosunkach sowieckich z nieodpartą koniecznością nasuwa mi myśl o DUCHOWYM POKREWIEŃSTWIE wszystkich DYKTATORÓW. Stalin, Hitler, Mussolini — ludzie, wychowani w zupełnie odmiennych warunkach, którzy wyrastali wśród różnych środowisk i przyswajali sobie różne dążenia, cele i ideały — dziś posiadają prawie jednakowe cechy. Jednakowa jest ich psychika, jednakowa mentalność. — jednakowo czują, myślą i mówią... Wszystkich ich ogarnęła niesłychana mania wielkości, — szał zarozumiałości, sięgający aż do wiary, że posiadają jakieś nadprzyrodzone cechy, dar nieomylności — i jakieś boskie powołanie do spełnienia wielkich misji wśród ludzkości.

„Bezbożnik" Stalin żąda dla siebie niemal boskiej czci. Hitler nie czuje śmieszności w tym, że kazał się witać Niemcom całego świata swoim własnym imieniem „HEIL HITLER", kiedy wczoraj ci sami poczciwi Niemcy witali się słowami: „NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS".

Mowy dyktatorów — bez względu na to, czy wygłaszają je Mussolini, Stalin, czy Hitler — są zawsze jednakowo napuszone, cyniczne, wykluczające każdą odmienną myśl — i coraz bardziej stają się bezwzględne, — tak zresztą, jak coraz bardziej bezwzględnymi stają się ich czyny.

Oni nie czują już żadnych granic dla swej moralności, — żadnej wiary, — żadnego obowiązku dotrzymania słowa, a jedynym nakazem postępowania — to ich dyktatorska wola, która przejawia się w coraz to okrutniejszy sposób.

Gdy napotka ona na swej drodze, jako przeszkodę, starych bolszewików — to pozbywa się ich, nie zwracając uwagi na wspólną przeszłość i dawne wspólne ideały, depcze ich, rozstrzeliwuje i bezcześci ich pamięć... Stanie jej w poprzek drugi dyktator, jak Dollfuss, lub nie dość pewny sługa i towarzysz Roehm — usuwa ich bez żadnych skrupułów... Posuwa się aż do skrytobójczego morderstwa takich czystych ludzi, jak Matteoti i Wiechmann...

Mania wielkości i okrucieństwo...

Lecz podobieństwa te nie ograniczają się tylko do samych dyktatorów; do nich dostosowuje się całe otoczenie, cały nastrój, cały sposób myślenia.

U samej góry czołobitność, uległość, pochlebstwo, obłuda stają się najbardziej popłatnymi zaletami. Im bliżej stoi ktoś dyktatora, tym bardziej musi mu kadzić, kłaniać się i schlebiać, — by w ten sposób zaskarbić sobie łaski.

Ale poza nimi, poza tymi wybrańcami, którzy mogą patrzyć twarzą w twarz dyktatora, są jeszcze szeregi od niego dalekie, ale niemniej mu posłuszne i niemniej uniżone, a nieraz bardziej jeszcze okrutne i bezwzględne — armia służalców, gotowych do spełnienia każdego rozkazu, sprzedających swą godność za rzucony im ochłap i wypełniających najohydniejsze czynności wobec swych ujarzmionych towarzyszy; to ci wszyscy żołnierze, czy strażnicy „Gestapo", G. P. U., — tajni agenci, węszący za wiadomościami, z których by można zrobić użytek denuncjatorski, — strażnicy obozów koncentracyjnych, wymyślający co raz to nowe metody męczarni.

Dyktatura rodzi nie tylko OBŁĘD WIELKOŚCI i OKRUCIEŃSTWO; dyktatura DEMORALIZUJE MASY i DEPRAWUJE ICH DUSZE.

Tak zresztą było zawsze — i tak jest i dziś. Tak było za cesarzy rzymskich: za Nerona i za Heliogabala, którzy kazali oddawać sobie cześć, szalejąc wśród popełnianych okrucieństw; tak było za monarchów absolutystycznych: za wiarołomnych książąt i kondotierów włoskich, za Ludwika XIV, — tak było za carów, przed którymi — obok czołgających się arystokratów i szlachty — deptali swoją własną godność przedstawiciele literatury, mieszczaństwa i administracji.

Dzisiejszy świat powraca do tych strasznych czasów, którym położyła kres IDEA DEMOKRACJI.

I to jest właśnie największą zdobyczą demokracji i największą jej zasługą, że postawiła, jako hasło, poczucie równości człowieka, poszanowanie jego godności, rozwój charakteru i uczuć humanitarnych.

DYKTATURY BYŁY I SĄ NIESZCZĘŚCIEM LUDZKOŚCI.

a. ż.

Niemieccy celnicy opuścili Czadcę

W poniedziałek opuścili Czadcę niemieccy celnicy i straż graniczna. We wtorek wyjechała z Czadcy niemiecka policja. Jak twierdzi miejscowa ludność — policja i celnicy niemieccy zostali ściągnięci z całego pogranicza słowacko-polskiego. (PAT)

MAŁY FELIETON

Nareszcie!

Mało kto zastanawia się nad wyrazem „nareszcie", a niewielu chyba pomyślało o tym, że jest to jeden z najpiękniejszych wyrazów w słowniku polskim. Stanowi on zawsze słup graniczny pomiędzy stanem niepokoju i niepewności a stanem spokoju i dobrej pewności. Sygnalizuje przesilenie w chorobie, przełom w cierpieniu.

Nareszcie!

Nareszcie! — wzdycha chory, przewracający się w długą bezsenną noc na łożu boleści, gdy szary świt przedziera się przez szyby, przynosząc ukojenie i upragniony sen dla ociężałych powiek.

Nareszcie! — wzdycha z ulgą młody człowiek o godz. 7 wieczorem, zoczywszy z daleka sylwetkę swej bogdanki, z którą umówił się na przystanku tramwajowym na godz. 5 po południu.

Nareszcie! — powiada szczęśliwy widz teatralny po opadnięciu kurtyny po trzecim akcie sztuki nowoczesnej. Mógł wprawdzie wyjść przed końcem, ale żal mu było wydanych pieniędzy i pragnął je przynajmniej odsiedzieć.

Nareszcie! — mówi z zadowoleniem, wracający do domu późną nocą „zawiany" gość, gdy mu od wewnątrz drzwi otworzą po dwuch godzinach daremnych usiłowań otwarcia zamku..., cygarem.

Nareszcie! — mówi z ulgą bezrobotny, który po długich latach wystawania w ogonkach w różnych urzędach, składania ofert i obijania progów dostaje nareszcie upragnioną pracę.

Nareszcie! — cieszy się wierzyciel, który po zdarciu pary butów i po miesiącach bieganiny bez żadnego realnego wyniku, otrzymuje od dłużnika zaliczkę na poczet długu.

Siedzi u was w mieszkaniu gość. Nie prosiliście go. Sam przyszedł. Rozmowa się nie klei. Gość jest małomówny. Pali papierosa po papierosie. Zakopcił wam mieszkanie. Po co przyszedł, na co przyszedł — nie wiecie. Częstujecie go herbatą. Pije. Powoli i z zastanowieniem. Znowu wypala papierosa i oświadcza, że pogoda jest ohydna. Klimat w ogóle jest u nas do niczego. Wreszcie powiada:

— No, trzeba będzie pójść.

Ale poprawia się tylko na fotelu i dalej siedzi. Znowu sięga po nowego papierosa i puszcza kłęby dymu na pokój.

Minęło znowu pół godziny. Z wielkim trudem udaje się wam opanować ziewanie. Gość spogląda na zegarek.

— Jeszcze wcześnie — rzuca uwagę — sądziłem, że jest już później.

I dalej siedzi.

Zdobywacie się na gest gościnności:

— A może pan jeszcze herbaty pozwoli?

— Jeśli to panu nie sprawi subiekcji, to proszę.

— Bodajeś się udławił — życzycie mu w duchu.

Po wypiciu herbaty kochany gość przerywa uciążliwe milczenie:

— Trza jednak iść do domu.

Ale znowu poprawia się na fotelu i siedzi.

Opadają wam ręce i wpadacie w rezygnację. „On chyba nigdy nie pójdzie. On myśli wiekować na tym fotelu" — przemyka wam przez głowę.

Przychodzi jednak chwila, kiedy gość naprawdę wstaje z fotelu, naprawdę żegna się z wami i naprawdę wychodzi.

Nareszcie! — raduje się w was wszystko i nie wierzycie własnym oczom, że już go naprawdę nie ma na fotelu.

Długo, bardzo długo trzeba nieraz czekać, żeby móc z całych sił zawołać:

— Nareszcie!

ULTIMUS

Pamięci „Baja"
Bolesława Antoniego Jędrzejowskiego

Polska Partia Socjalistyczna, Stowarzyszenie b. więźniów politycznych i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego chcą uczcić w dwudziestą piątą rocznicę zgonu

PAMIĘĆ B. A. JĘDRZEJOWSKIEGO,

współzałożyciela P. P. S. i współkierownika jej pracy i walki w latach niewoli

UROCZYSTĄ AKADEMIĄ,

która odbędzie się w Warszawie, w dn. 2 kwietnia o godz. 11 rano w sali Handlowców (ul. Sienna Nr. 16).

Zaproszenia na Akademię otrzymać można w lokalach: W. O. K. R. P. P. S. (Warszawa, ul. Długa 21), Stow. b. więźniów politycznych (ul. Senatorska 36), T. U. R. (Al. 3-go Maja 8).

Wzmocnienie finansowe Państwa

W marcu 1935 r., przemawiając ostatni raz w Senacie R. P. w **sprawie projektu ustawy o zmianie statutu Banku Polskiego, która to zmiana miała umożliwić powiększenie emisji pieniężnej na rzecz Państwa** przez kupno obligacji państwowych do kwoty 150 milionów złotych, — co — wobec minimalnego tylko powiększenia — oceniłem jako symboliczne przełamanie polityki hiperdeflacyjnej, — oświadczyłem: Wobec zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Trzeciej Rzeszy i powiększenia w niesłychanie szybkim tempie potencjału wojennego Niemiec przy pomocy inflacji pieniężnej, zabezpieczonej przed dewaluacją przez wprowadzenie kontroli dewizowej — należy w Polsce wprowadzić natychmiast ustawy dewizowe i pod ochroną ich przejść niezwłocznie do **znaczniejszego o wiele powiększenia emisji pieniężnej na rzecz Państwa.**

Mam przed sobą diariusz, oparty na stenogramie tego przemówienia. Znajduję w nim następujący ustęp końcowy:

„Niemcy dozbroiły się przy pomocy inflacji i nie ulega wątpliwości, że inne państwa pójdą za ich przykładem i nie będą czekać wybuchu wojny, z wykonaniem wszelkich potrzebnych robót, lecz zabiorą się do tego już obecnie w czasie pokoju".

Niestety, obóz prorządowy, ulegając zaleceniom szkoły ekonomicznej krakowskiej, przeciwstawił się uporczywie wszelkim dążeniom, idącym w kierunku **powiększenia emisji na rzecz Państwa tak, że ustawy dewizowe,** których celem było utrzymanie stałości kursu, bez względu na wysokość podkładu kruszcowego i bardzo znaczne powiększenie emisji pieniężnej — zostały wprowadzone po złamaniu oporu dopiero **z końcem kwietnia 1936 r.** Wprowadzenie ustaw dewizowych było zwycięstwem t. zw. „nakręcaczy konjunktury", czyli inflacjonistów, a klęską krakowskich profesorów ekonomii, będących fanatycznymi deflacjonistami. Od chwili **rozpoczynającego się odpływu** walut obcych i złota ze skarbca Banku Polskiego, napełnionego w roku 1927 **dzięki zaciągniętym pożyczkom zagranicznym, — a szczególnie po odebraniu walut obcych w listopadzie 1927 z wielkiej pożyczki** stabilizacyjnej, — **powstał prąd za zamknięciem skarbca przez** wprowadzenie kontroli dewizowej. Ponieważ odpływ złota i dewiz przy wolnym obrocie ciągle wzrastał, t. zw. nakręcacze konjunktury czyli naprawiacze napierali silnie na Rząd tak, **że w pierwszej połowie 1932 roku miało dojść w Polsce do wprowadzenia ustaw dewizowych.** Natychmiast zmobilizowali się przeciwnicy — przede wszystkim zainteresowany „Lewiatan", krakowscy profesorowie ekonomii, a do nich niestety przyłączyli się z obozu prorządowego: główny kierownik polityki finansowo - gospodarczej płk. Matuszewski, oraz bliski jego współpracownik płk. Koc, piastujący urząd wiceministra Skarbu i komisarza rządowego dla Banku Polskiego. Z ramienia Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie wysłano do Rządu w rękopisie memoriał, zredagowany przez p.p. prof. Adama Krzyżanowskiego i Ferdynanda Zweiga *). W memoriale tym autorowie sprzeciwiają się jaknajbardziej stanowczo zamierzonemu wprowadzeniu ustaw dewizowych, zalecając raczej dewaluację banknotu złotowego. **Memoriał odniósł skutek,** wywołując ogromne zadowolenie „Lewiatana". P. Andrzej Wierzbicki dziękuje w entuzjastycznych słowach ówczesnemu premierowi Prystorowi za to, że nie dał się nakłonić do wprowadzenia kontroli dewizowej. P. Wierzbicki pisze dosłownie w książce p. t.: „Program gospodarczy „Lewiatana":

„I właśnie w tym zagadnieniu zwycięzcą jest sam p. premier Prystor, bo jego to nieomylny instynkt odrzucił projekty wprowadzenia u nas reglamentacji dewizowej w lecie 1932 r." (moje podkreślenia).

Tak samo i profesor Krzyżanowski daje wyraz swej radości z tego, że zwolennicy wprowadzenia ustaw dewizowych ponieśli klęskę.

„Doradzono usilnie Rządowi i Bankowi Polskiemu — pisze prof. Krzyżanowski w „Czasie" Nr. 150 z 5.7.1932 r. — pójście tą drogą ograniczeń dewizowych, (przyp. mój). **Na szczęście rady nie doznały posłuchu".**

W końcowym ustępie artykułu prof. Krzyżanowski poucza i ostrzega Rząd i Bank Polski jeszcze raz, pisząc:

„Rząd i Bank Polski znajdą względnie najlepsze, czyli najmniej bolesne rozwiązanie sytuacji walutowej, jeżeli jasno uprzytomnią sobie **wielkie niebezpieczeństwo ograniczeń dewizowych".** (podkr. moje).

Chyba teraz nie trzeba wykazywać, bo jest dla wszystkich rzeczą jasną, że nieszczęściem dla Polski było, iż usłuchano wtedy w roku 1932 rady prof. Krzyżanowskiego. **Niestety, dopiero w cztery lata później udało się Rządowi przełamać** opór deflacjonistów— gdy tymczasem skarbiec stracił obcych walut i złota na przeszło miliard złotych. Wprowadzenie ustaw dewizowych w roku 1936 było równocześnie klęską dla tego kierunku w obozie prorządowym, który zwalczał jeszcze nadal ograniczenie wolności obrotu kapitału, — tak, że reprezentanci tego kierunku natychmiast po wprowadzeniu ustaw dewizowych stanowiska swoje opuścili. W **„Gazecie Polskiej" z 9 maja 1936 r. Nr. 129 żegna się p. plk. Matuszewski w artykule p. t. „Przepisy dewizowe"** z czytelnikami, ustępując z redakcji tego pisma. W tym samym numerze znajdujemy wiadomość, **że płk. Koc** ustąpił z prezesury Banku Polskiego, — mimo, że dopiero przed kilkoma miesiącami stanowisko to objął.

Już wyżej wspomniałem, wprowadzenie ustaw dewizowych, zabezpieczając stałość banknotu w granicach Państwa, umożliwia powiększenie emisji pieniężnej, która korzystnie wpływa na całokształt gospodarstwa krajowego. Państwo i ludność, otrzymując pieniądze, stają się odbiorcami towarów, służących do zaspokojenia potrzeb osobistych i zbiorowych. Powstałe w ten sposób znaczne podwyższenie zbytu towarów na rynku wewnętrznym musi wywołać nadzwyczajne wzmożenie wytwórczości krajowych warsztatów i ożywienie życia gospodarczego, które nietylko usunie istniejące obecnie bezrobocie w miastach i ośrodkach przemysłowych, ale nadto sprowadzi do miast ludność nie znajdującą zatrudnienia na wsi.

Dlatego też zaraz po ogłoszeniu ustaw dewizowych umieściłem w naszym piśmie artykuł przypominając, że należy bez straty czasu poprzez zmianę statutu Banku Polskiego powiększyć znacznie obieg pieniężny. Zwróciłem uwagę, że **„tak Państwo, jak i szerokie sfery ludności poniosły niepowetowane straty przez to tylko, że wskutek braku ustaw dewizowych Bank Polski nie dostarczał Państwu i gospodarstwu potrzebnej i koniecznej ilości środków płatniczych, czyli, że uprawiał politykę deflacyjną — i to począwszy od roku 1929".**

Podkreśliłem również, że zaniedbanie to odbije się niekorzystnie na obronności kraju, bo z powodu braku pieniędzy nie wytworzyliśmy w warsztatach tych produktów, których silniejsze dozbrojenie wymaga, gdy równocześnie inne państwa z warsztatów krajowych wydobywają jaknajwiększą ilość produktów dla przyśpieszenia dozbrojenia.

Niestety było to głosem wołającego na puszczy, bo Rząd i Bank Polski **zwlekały przez 3 lata,** licząc od chwili ogłoszenia ustaw dewizowych i, **dopiero teraz** zdecydowano się nareszcie zmienić odnośne przepisy statutu Banku Polskiego i powiększyć obieg pieniężny.

Chyba nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby posunięcia te były zrealizowane przed trzema laty, zaraz po ogłoszeniu ustaw dewizowych, i gdyby rozpoczęły się już wówczas potrzebne roboty przy pomocy dostarczonych Państwu pieniędzy, to bylibyśmy obecnie o wiele lepiej przygotowani i silniejsze byłoby nasze stanowisko wobec teraz chyba już dla każdego widocznego imperializmu hitlerowskiego.

Sądzę jednak, że i tak nie stało się to za późno. W obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa przypomniałem **dzieje walki o ustawy dewizowe i o zmianę statutu Banku Polskiego, umożliwiające powiększenie emisji pieniężnej na rzecz Państwa** w tej nadziei, że nie **będzie się obecnie zwlekało — i zrealizuje się uchwalone zmiany statutu, które, choć nie wystarczające, są jednak poważnym krokiem naprzód i bodźcem do dalszego kroczenia drogą, którą uważam za zbawienną..**

DANIEL GROSS.

*) Memoriał ten został drukiem ogłoszony dopiero w r. 1936 przez prof. Krzyżanowskiego w książce „Dolar i Złoty".

Druga waluta w Niemczech

W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o wprowadzeniu w Niemczech „bonów podatkowych" warto podkreślić kilka szczegółów.

Bony te będą musiały być przyjmowane, jako środek płatniczy przez wszystkie państwowe i samorządowe zakłady przemysłowe, koleje i inne przedsiębiorstwa publiczne, czyli w praktyce przez olbrzymią większość przemysłu niemieckiego. Bony pokrywać będą należności płatnicze w wysokości 40 proc.

W ten sposób powstaje nowa, druga waluta

Nowy dekret ma być środkiem do wyciągania podatków z góry i to nawet na całe lata naprzód. Słowem, nowy środek presji i wymuszania.

Sekretarz stanu w Min. Finansów, Reinhardt, uzasadniając wprowadzenie bonów trudnościami Rzeszy w związku z przyłączeniem Austrii i Sudetów, oświadczył, że wcielanie tych krajów dużo kosztowało Rzeszę i wciąż kosztuje.

O wysokości podatków w Niemczech świadczy fakt, że od r. 1933 do r. b. wpływy podatkowe POTROIŁY SIĘ. Wynoszą obecnie fantastyczną sumę 17½ miliardów marek.

„Cyfra ta (wpływów podatkowych) **będzie rosła dalej — oświadczył Reinhardt — nie wystarcza bowiem na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb Rzeszy".**

Potrzeby są istotnie nadzwyczajne, jak nadzwyczajna jest zachłanność Niemiec hitlerowskich.

Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej

(m) Jak Polska długa i szeroka, nie znajdzie się z pewnością ani jeden człowiek pracy, który na wieść o rozpisaniu Państwowej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej pomyśli: jeszcze jeden wydatek, który nam każą z ciężko zapracowanych pieniędzy ponieść. Chwila bowiem rozpisania pożyczki tym się odznacza, że nikt nie wie, czy dziś, jutro lub pojutrze los nie powoła go do złożenia ofiary większej, niż pieniężna, niezbędnej dla obrony granic Ojczyzny. Wpływy zaś z pożyczki przeznaczone są na rozbudowę lotnictwa i uzupełnienie artylerii przeciwlotniczej, czyli na sprzęt wojenny, bezpośrednio z obroną naszych granic związany.

Ostatnie dni dowiodły niezbicie, że najszersze masy ludowe Polski, w pełni świadome swoich praw, nie zapominając o nich ani na chwilę, potrafią w potrzebie jak jeden mąż stanąć do obrony granic Rzeczypospolitej. Obrona przed wspólnym wrogiem zewnętrznym — oto hasło, które nie mechanicznie, tylko naturalnie, żywiołowo zjednoczyło wszystkich obywateli państwa, bez różnicy poglądów.

W dzisiejszej sytuacji europejskiej, gdy plany agresyj powstają i są wykonywane lub znikają w ciągu paru dni, taka gotowość obrony granic musi skłonić ewentualnego napastnika do zastanowienia. Jedność opinii polskiej już niewątpliwie wywarła wielkie wrażenie za granicami Rzeczypospolitej, teraz chodzi o to, żeby to wrażenie pogłębić i przypieczętować. W tych warunkach pośpieszne, masowe subskrybowanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej nie tylko dopomoże naszej armii materialnie, ale co jest równie ważne — stanie się dokładnym, liczebnym sprawdzianem nastrojów społeczeństwa. Wzrastanie zasubskrybowanej sumy ogólnej będzie miarą wzrastania z chwili na chwilę patriotycznej gotowości wszystkich Polaków do obrony granic. Chciwy i oszołomiony łatwymi sukcesami napastnik dwa razy pomyśli nim zaatakuje niepodległe państwo, w którym nie znajdzie się Hacha ani Beran, wielu natomiast będzie Kościuszków i Mireckich.

Chwila jest ważna, jedna z najważniejszych. I jak zwykle w chwilach decydujących, sukces wielkiego zamierzenia zależy od najszerszych mas ludowych. Nie wątpimy, że Polska na swym ludzie nie zawiedzie się, jak nie zawiodła się nigdy.

Do niczyich sumień nie apelujemy, bo wiemy, że sumienie najszerszych mas nie spało w naszym kraju ani chwili. Wiemy też, że świat pracy — jak zwykle — nie da się nikomu wyprzedzić w ofiarności dla Ojczyzny.

Tydzień angielski

Słowa, słowa... – Trzeźwość i cynizm. – Opinia angielska. – Gorzka pigułka. – O stanowisko wobec Polski.

Najlepsza mowa polityczna warta jest nie wiele, jeżeli nie następują po niej czyny. A od mowy premiera Chamberlaina w Birmingham, od owej mowy, która tak wiele rozbudziła nadziei w latwowiernych, upłynęło już dni kilkanaście. Wiemy dobrze, co się w ciągu tych dni kilkunastu stało w Europie, nauczyliśmy się już cenić wagę każdego dnia, mijającego na bezczynności i gadulstwie Chamberlaina i jego satelitów politycznych. Litwini i Rumuni, na których wymusił Hitler „legalne" ustępstwa, również dobrze rozumieją wartość czasu mijającego bezpowrotnie; może nawet oni lepiej, niż kto inny, bo jednak na własnej skórze człowiek uczy się podobno najszybciej...

W ubiegły czwartek, świeżo po mowie birminghamskiej, pisaliśmy, że jeżeli po niej nie nastąpią konkretne czyny, trzeba ją będzie uznać za jeszcze jedno efektowne oświadczenie, obliczone tylko na użytek wewnętrzny, na uspokojenie wzburzonej opinii angielskiej. Czyny nie nastąpiły. Polityka „niedrażnienia bestii" trwa. Co więcej, można nawet powiedzieć, że „spłaciwszy dług" antyniemieckim nastrojom społeczeństwa angielskiego premier Chamberlain czym prędzej odmówił przystąpienia do polityki czynnej, równocześnie zaś obniżył wojowniczość swoich przemówień następnych. Tak komentują to nawet w Niemczech, gdzie oceniono późniejsze oświadczenia premiera angielskiego jako

„trzeźwiejsze od niedawnych wojowniczych odgłosów, jakie dobiegały z Wielkiej Brytanii".

* * *

Tej „trzeźwości" premiera Wielkiej Brytanii dowodzi w sposób najjaskrawszy ustęp z jego przemówienia w Izbie Gmin.

„Rząd nie chce utworzenia w Europie dwóch przeciwstawnych bloków... My tylko nie możemy zgodzić się na taką procedurę, która pod naciskiem siły zmusza niepodległe państwa do wyrzeczenia się własnej niepodległości. Gdyby taką procedurę usiłowano stosować, jesteśmy zdecydowani przeciwstawić się tym próbom wszelkimi środkami, jakie pozostają w naszej mocy".

Jeśli zważymy, że słowa te padły w czwartek, 23 marca, to trudno nam będzie określić je innym mianem, niż cynizm. Przecież właśnie przed paru dniami „taka procedura" została zastosowana! Przecież dopiero co niepodległe państwo wyrzekło się niepodległości pod naciskiem siły! Przecież w chwili, kiedy premier te słowa wypowiadał, szpony drapieżnika zaciskały się już na następnej z kolei ofierze!

Gdzież próby przeciwstawienia się ze strony rządu Wielkiej Brytanii? Co uczyniono ze strony Downing Street, aby inne państwa, zagrożone przez napastnika, mogły zaufać Anglii?

Premier Chamberlain nie uczynił w tym kierunku nic, przeciwnie, dowiódł, że stać go jedynie na mniej lub więcej — w zależności od skali wydarzenia — ostre słówka pod adresem żarłocznego zaborcy, któremu w ten sposób pozostawia wolną rękę i zachęca go do nowych agresyj.



Burza dziejowa poszarpała już parasol.
„News Chronicle"

* * *

Grzech by jednak popełnił wobec Anglii ten, kto by stanowisko grupy rządzącej identyfikował ze stanowiskiem całego kraju.

Kierując się realną oceną wydarzeń musimy naturalnie zdawać sobie sprawę z tego, że o posunięciach Anglii decyduje narazie niestety nie ona sama, tylko ta właśnie niefortunna, kapitulancka grupa rządząca; jednakże nie możemy nie widzieć narastania coraz większej, groźniejszej dla rządu fali oporu społeczeństwa angielskiego.

Obecnie już cała prasa, nie wyłączając organów ultra - konserwatywnych, zamieszcza ostre, antyniemieckie artykuły i domaga się od rządu energicznej polityki zagranicznej, któraby jeszcze w tej ostatniej godzinie mogła uratować Europę i otrzeźwić Hitlera. Na przykład reakcyjny, dotychczas proniemiecki „Times" zamieścił list Sir A. Rogera, który pisze, wpadając nawet w przesadę:

„Zerwijmy wszelkie stosunki handlowe z Niemcami. Niechaj statki niemieckie w naszych portach stwierdzą, że ani jeden robotnik nie przystąpi do ich wyładowywania. Niechaj wszyscy Niemcy, zamieszkali w krajach demokratycznych, otrzymają ultimatum: wyrzec się obywatelstwa niemieckiego, lub opuścić kraj w ciągu trzydziestu dni..."

I dalej w tym samym duchu. Oczywiście, i to może być ze strony „Timesa" tylko manewrem, obliczonym na opinię publiczną, ale bądź co bądź konieczność uciekania się do tak drastycznych manewrów również posiada swą wymowę.

Stanowisko prasy opozycyjnej jest jasne i sformułowane dobitnie.

* * *

Poważny „Economist" pisze:

„Jakież więc powinny być nasze zobowiązania? Musimy zrozumieć, że darmo nic nie dostaniemy. Każde zobowiązanie musi dzisiaj być wzajemne. Trzeba przejrzeć spis krajów europejskich i określić dokładnie, z którymi pragniemy zawrzeć przymierze. Tym krajom musimy ofiarować poparcie tak rzetelne i pełne poświęcenia, jakie chcielibyśmy od nich otrzymać w razie potrzeby. Inna podstawa jest niemożliwa.

Wschód nie będzie walczył o Zachód, jeżeli Zachód nie będzie walczył o Wschód.."

Znamienne to zdanie ostatnie dowodzi zrozumienia niebezpieczeństwa, jakie zaczęło zagrażać obecnie samej Anglii w razie dalszej bezkarności hitlerowskich zaborów. Czytamy dalej:

„Jest to być może gorzka pigułka. Będzie to oznaczało konieczność obrony np. Polski, w razie zaatakowania ją przez Niemcy. To znaczy, że w razie ataku Niemiec na Polskę, będziemy musieli zaatakować Niemcy... Jeżeli jednak nie podejmiemy tego ryzyka, jesteśmy naprawdę ślepi".

* * *

O Polsce pisze prasa angielska wiele i bardzo życzliwie. „News Chronicle" (organ liberalny) stwierdza, że Polska jest „kluczem sytuacji międzynarodowej". Czołowy publicysta tego pisma, poseł do parlamentu Vernon Bartlett domaga się jasnego, nie pozostawiającego wątpliwości sformułowania warunków współpracy mocarstw bloku pokojowego (Anglii, Francji, ZSSR) z Polską, w razie zagrożenia tej ostatniej.

Publicysta ten pisze, że Polska ma rację, nie chcąc podpisywać mętnych deklaracyj Chamberlaina Zobowiązanie niewątpliwe, oto czego domaga się to pismo dla Polski ze strony mocarstw i twierdzi, że zobowiązanie takie zależy od Chamberlaina, bo Francja i Z. S. S. R. nie będą się wahały ani chwili, gdy tylko Anglia postawi pierwszy zdecydowany krok w tym kierunku.

Znany lewicowy tygodnik „New Statesman and Nation" pisze:

„Od decyzji Polski zależy bardzo wiele, ale, podobnie jak inne mocarstwa, Polska w ostatnich czasach zbyt dobrze poznała politykę angielską, aby miała żywić zaufanie do posunięć angielskich które nie są obwarowane w sposób bezpowrotny (bezpowrotny dla Anglii, przyp. mój — W. G.). Podobnie jak ZSSR., Polska wcale nie chce ściągać na siebie całej potęgi Niemiec po to tylko, aby później stwierdzić, że Anglia i Francja znajdą sposób wykręcenia się ze zobowiązań".

Biegnące w tym samym kierunku wywody „News Chronicle" i „Manchester Guardian" kończą się żądaniem udzielenia Polsce i Jugosławii jak najbardziej wiążących gwarancyj, zapewnień takich, które **POZWOLIŁYBY POLSCE PODPISAĆ DOKUMENT, PRZEDSTAWIAJĄCY REALNĄ WARTOŚĆ.** Rzecz prosta, pisma demokratyczne wyrażają wątpliwość, czy Chamberlain, który pogrzebał bezpieczeństwo zbiorowe, jest odpowiednim człowiekiem do prowadzenia polityki, jakiej wymaga chwila — polityki szybkiego, wyraźnego, zbiorowego czynu. Nade wszystko — szybkiego, bo nie ma sekundy do stracenia.

WIKTOR GROSZ.

P. S. **Powyższa kronika została napisana jeszcze przed onegdajszą mową Chamberlaina. Wydaje nam się, że pierwsze słowa naszej kroniki można narazie zastosować i do tego oświadczenia premiera Wielkiej Brytanii.**

Henryk Kora

Jezuityzm księdza Tiso

Miał rację gen. Żeligowski, gdy mówił, że nie jeden lecz *dwa* bratnie słowiańskie narody utraciły tragicznie swój byt niepodległy. Istotnie pomiędzy dekretem Hitlera w sprawie „protektoratu Czech i Moraw" a dekretem w sprawie „opieki nad Słowacją" mogą być tylko formalne dla prawników istotne różnice. Treść zasadnicza ta sama. I tu i tam mamy faktyczne wcielenie w organizm polityczny i ekonomiczny Trzeciej Rzeszy. I tu i tam mamy faktyczną dyktaturę nad całymi narodami sprawowaną przez hitlerowskich dyplomatów, generałów i agentów Gestapo. I tu i tam mamy całkowite wyzucie mas ludowych z ich wolności i swobód politycznych. Na ulicach miast i miasteczek Słowacji, Czech bądź Moraw powiewają te same sztandary ze swastyką, defilują pułki i dywizje tej samej zaborczej armii, hula ten sam terror i samowola, to samo glajchszaltowanie całego życia publicznego według berlińskich metod.

W obu krajach rządy imperializmu niemieckiego dokonują się rękoma zaprzedanych zaborcy Czechów i Słowaków.

W Pradze agenci gestapo i gen. Blaskowitz rządzą przy pomocy ministerstw czeskich, administracji czeskiej i policji. W Słowacji to samo robi się przy pomocy księdza Tiso i gwardii Hlinkowskiej. Różnica tkwi tylko w tym, że w Słowacji Hitlerowi udało się wcześniej zmontować niemiecki aparat przemocy w oparciu na ludziach pochodzenia słowackiego. — że tu Henleinem Słowacji jest ksiądz Tiso, — że A. S. i S. S. są tu całkowicie zastąpione przez Gwardię Hlinkowską. — że cały garnitur dygnitarzy, „gauleiterów" i policjantów udało się zrekrutować z pośród miejscowych Hlinkowców — i że są to ludzie tak pewni i wierni Berlinowi, iż nie potrzebują kurateli w drobiazgach, i mogą się cieszyć większym zakresem swobodnego uznania, aniżeli groźbami zdobyci ludzie Hachy. Wystarczą tu tylko garnizony niemieckie, a resztę zrobią sami Słowacy lepiej niż rodowici Niemcy i hitlerowcy.

Rzymianie swych wiernych i zaufanych niewolników obdarzali nieraz wolnością i czynili ich swymi plenipotentami. Sługa ochoczy i żwawy zawsze jest mniej skrępowany, aniżeli sługa krnąbrny i tający zdławiony żal do swego pana. Gdyby gen. Gajda, wódz czeskich faszystów, był w swym kraju równie silny, jak ks. Tiso w Słowacji, to prawdopodobnie nie byłoby żadnych różnic w sytuacji prawnej Czech i Słowacji. Gdyby Gajda w zakresie własnych możliwości umiał wyręczyć Gestapo i generałów niemieckich, gdyby miał odpowiednio silny aparat, by zdusić wszystkie ośrodki narodowego oporu Czech, oddać do dyspozycji Trzeciej Rzeszy arsenały, przemysł złoto, i dewizy Czech, i zamknąć w obozach koncentracyjnych wszystkich beneszowców, wówczas nie byłby potrzebny ani gen. Blaskowitz, ani Henlein ze swymi komisarzami, ani cała szarańcza niemieckich urzędników. Ponieważ Gajda był słaby, a Hacha nie był gen. Gajdą, nie był w tym stopniu czeskim hitlerowcem, co ks. Tiso — słowackim, więc metoda zaboru Czech musiała być inna aniżeli Słowacji.

Prez. Hacha i ks. Tiso stali się też żywą ilustracją tej prawdy, że *zabór cudzych ziem może dokonywać się w dwojaki sposób: albo przez aneksję, albo przez ogłoszenie niepodległości zabieranego kraju. Zdziwiony świat dowiedział się, że można zdradzić ojczyznę i oddać ją w niewolę obcemu imperializmowi równie dobrze ogłaszając jej niepodległość, jak i znosząc ją oficjalnie na drodze tchórzowskiej kapitulacji.*

W ramach Czechosłowacji Masaryka i Benesza naród słowacki cieszył się stosunkowo największym zakresem swobód i wolności, miał we wszystkich swych odłamach możliwości rozwijania własnej słowackiej kultury. Uzyskując formalną autonomię w ramach republiki Hachy, stracił już olbrzymią większość swobód, gdyż trafił pod monopartyjną dyktaturę hlinkowców. Autonomia słowacka była już autonomią dla hitlerowskiej roboty wśród Słowaków, a nie dla narodu. Uzyskując zaś „niepodległość" naród słowacki stracił do reszty wszystkie swobody obywatelskie i możliwości samodzielnego rozwoju narodowego. Proklamowanie niepodległości stało się grobem faktycznej niezawisłości i wolności narodu. I w tym właśnie streszcza się *jezuicka metoda zdrady narodowej* w odróżnieniu od *tchórzowskiej metody jawnej kapitulacji*.

— — — — — — — — — — —

Jezuicka obłuda ks. Tiso i jego ludzi jest podwójna, jest wyjątkowa w swej przewrotności. Partia bowiem hlinkowców jest partią słowacką i katolicką zarazem, ale w praktyce działała ona świadomie na szkodę zarówno *narodu słowackiego jak i kościoła*.

Żeby uprzytomnić sobie rozmiary faryzeuszostwa tych Słowaków, którzy byli narzędziem Trzeciej Rzeszy w rozbijaniu Czechosłowacji przypomnijmy i zestawmy ze sobą przynajmniej niektóre fakty. Oto jeden z szefów gwardii Hlinkowskiej, red. Murgasz, mówił, że sam prosił b. premiera Sidora o zwolnienie z zajmowanego przez się stanowiska w rządzie, albowiem sumienie nie pozwoliłoby mu służyć rządowi, który władzę swą opiera na czeskich bagnetach (!) Murgasz pozował więc na purytanina walki narodowo-wyzwoleńczej, na rzecznika sumienia narodowego Słowaków. Mówił jednak o swym sumieniu nie poprzez nielegalną ulotkę, odbitą na jakimś skromnym powielaczu, nie poprzez stację nadawczą, zmontowaną w zakonspirowaniu przed żandarmami czeskimi. Nie! Mówił on przed mikrofonem rozgłośni wiedeńskiej a zapowiadał go speaker-hitlerowiec. *Nie chcąc służyć rządowi opartemu na bagnetach czeskich służył ludziom opartym na bagnetach niemieckich i mimo to miał czelność mówić* o sumieniu narodowym.

Nieuk nawet polityczny rozumiał, że najgorszy patronat czeski nad Słowacją dałby Słowakom większą niezależność aniżeli patronat niemiecki. Czechy bowiem były słabsze od Trzeciej Rzeszy — i były i są bratnim narodem słowiańskim. Szefowie gwardii hlinkowskiej milczeli jednak dla czego lepiej jest oprzeć się na bagnetach niemieckich niż czeskich.

Ksiądz Tiso nie wstydził się robić z siebie sztandaru insurekcji narodowej Słowaków, choć walkę niepodległościową zaczął od tego, że wespół z hitlerowcem Karmazinem, przywódcą Niemców słowackich pojechał do Berlina, by tam u stóp „wodza" wypraszać niepodległość. Przywieziono ją samolotem z Berlina a ogłosił ją nie sejm, wybrany w demokratycznych wyborach, — nie lud, lecz stotalizowany parlament. Nie była to niepodległość, ani dla ludu słowackiego, ani nawet dla Gwardii Hlinkowskiej i ks. Tiso. Był to — na odwrót — uroczysty akt podległości tych ludzi Berlinowi. Niepodległość ta miała jedyny tylko praktyczny sens. Była niepodległością Berlina od wszelkich innych państw w dziedzinie określenia dalszych losów Słowacji.

Zresztą po paru już dniach okazało się, że ta „niepodległość" uzyskana przez protekcję p. Karmazynów i darowana z łaski Hitlera jest równie fikcyjna i sezonowa, jak i każda, darowana autonomia, o czym również dosadnie mógł się przekonać b. premier Rusi Podkarpackiej, p. Wołoszyn, i jego „Sicz". Ksiądz Tiso nie wstydził jednak nazywać się pierwszym premierem niepodległej Słowacji, a jednocześnie urzędowanie swe rozpocząć od wezwania wojsk niemieckich na ziemię słowacką i od kornej depeszy do Hitlera, w której „państwo słowackie udaje się pod pańską opiekę, panie kanclerzu. Państwo słowackie prosi o przyjęcie tej opieki".

— — — — — — —

Gdy ideologia hitlerowska dojrzała w swym poganizmie, Pius XI pouczał katolików niemieckich tymi słowy:

„W tej godzinie, gdy wiara wasza w ogniu utrapień oraz ukrytych i jawnych prześladowań jest wypróbowywana jak szczere złoto, gdy otoczeni jesteście przez tysiąc form religijnego ucisku, gdy spadł na was ciężar braku zgodnego z prawdą nauczania i możliwości obrony, macie podwójne prawo do słowa prawdy i umocnienia duchowego... Pamiętajcie więc, że kto rasę, albo naród, albo państwo, albo formę państwa, czy dzierżycieli państwa albo i inne zasadnicze wartości ludzkiego ustroju społecznego stawia poza ziemską skalą wartości i czyni najwyższą normą wszystkich także i religijnych wartości, kto je w bałwochwalczym kulcie ubóstwia, ten przekręca i fałszuje stworzony przez Boga nakazany porządek rzeczy".

Gdy rasizm i imperializm hitlerowski stawały się coraz to bardziej agresywne, Pius XI zdecydowanie wystąpił

„przeciw zamykaniu Boga w granicach jednego narodu i wymierzonej krwią ciasni jednej rasy. Kościół założony przez Zbawiciela jest jeden dla wszystkich narodów i ludów. Pod jego kopułą... jest miejsce i ojczyzna dla wszystkich ludów i języków, jest wolne miejsce dla rozwinięcia się wszystkich nadanych jednostkom i całym ludom przez Boga stwórcę i Zbawiciela szczególnych właściwości, zalet, zadań i powołań".

Gdy Hitler bawił w Rzymie jako gość Mussoliniego, Pius XI nie przyjął go i nie dopuścił nawet w obręb Watykanu dla zwiedzenia Muzeum. Gdy Chamberlain latał samolotem do Hitlera, gdy wespół z Daladierem korzył się przed Trzecią Rzeszą i błagał niemal o pokój, o porozumienie o ustępliwość, Pius XI nie zniżył się do próśb i namawiań i prosił o zachowanie pokoju nie Hitlera lecz Boga. Gdy zaś odszedł z ziemskiej służby, a na jego miejsce przyszedł wierny uczeń Pius XII, wówczas wśród depesz gratulacyjnych i wyrazów hołdu, zabrakło depeszy z Berlina.

Ksiądz Tiso wiedział o tym wszystkim i znał encykliki papieskie. Na każdym zebraniu mówił też, że katolicyzm jest rdzeniem kultury narodowościowej Słowaków. Budził niechęć do Czechów jako do husytów, „masonów" i wolnomyślicieli. Zapewniał o wierności dla Stolicy Apostolskiej. Ale gdy wybiła godzina decyzji, ksiądz Tiso poprosił o opiekę nie Stolicę Apostolską, lecz tego, za którego przyzwoleniem i natchnieniem wiedeńska młodzież hitlerowska przed katedrą św. Szczepana paliła na stosie krucyfiksy i obrazy świętych. Katolicki ksiądz nie zawahał się losów swego kraju związać nierozdzielnie z losami wielkiego mocarstwa, będącego twierdzą nowoczesnego pogaństwa i bluźnierstwa; nie zawahał się przyłożyć ręki do zaboru Czech i jest dziś jednym ze sprawców tego faktu, że oto na ziemię czeską wkracza nie krzyż lecz swastyka, wkracza całe ustawodawstwo Trzeciej Rzeszy z jej metodami wychowawczymi, z jej stosunkiem do nauki chrześcijańskiej i Kościoła.

Ksiądz katolicki i wódz katolickiej partii przyczynił się do tego, by całe państwo oddać w ręce neopoganizmu a własną ojczyznę w kleszcze totalnej dyktatury.

Nie będziemy też dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że dziś już ks. Tiso nie jest ani Słowakiem, ani katolikiem, a jest tylko hitlerowcem pochodzenia słowackiego.

Naród słowacki stracił wolność swą a grabarzem jej jest ks. Tiso i jego przyjaciele.



Przegląd prasy

ROLA KSIĘDZA TISY.

O stosunkach w Słowacji podporządkowanej „Trzeciej" Rzeszy pisze korespondent Katolickiej Agencji Prasowej (K. A. P.).:

„W Bratysławie i na prowincji słowackiej działa policja „Gestapo" i pełnią służbę agenci S. S.— Wszystkie komunikaty dla prasy słowackiej są przygotowywane w centralnym biurze prasowym, — działającym pod nadzorem berlińskiego „D. N. B." Centrala ta nadaje właściwie cały kierunek prasie, pouczają. ją, o czym jej wolno pisać i czego ma się wystrzegać. W prasie tej pełno pochlebstw dla Führera oraz pochwał dla rządów partii nazistów. Co za ironia, ta sama prasa katolicka, bo innej nie było u „hlinkowców", która niedawno jeszcze podawała wiadomości o okrutnym prześladowaniu religii i Kościoła w Niemczech, dziś — w najwyższych słowach uznania przedstawia reżim nazistowski i jego dobrodziejstwa. A już widać oznaki „kulturkampfu" i na Słowacji. — „Gestapo" nakazuje zawieszać chorągwie ze swastyką na kościołach i plebaniach, wśród ludu kolportuje się książki i broszury, zohydzające Kościół, duchowieństwo, Papieża".

Tak to „katoliccy" rzekomo przywódcy Słowaków wydali Słowacji na łup prześladowań religijnych i poniewierania Kościoła. — Piszemy o tym osobno. To też korespondent K. A. P. z zaniepokojeniem oświadcza:

„Ale ktoś zapyta, jak to się mogło stać, aby kapłan katolicki, jak ks. dr. Tiso, mógł jechać do Berlina i dobrowolnie oddawać kraj katolicki w ręce otwartych wrogów Chrystusa i Kościoła? Czy to nie policzek dla duchowieństwa i świeckich katolików niemieckich, którzy uginają się pod brzemieniem walki i reżimem nazistowskim i po bohatersku znoszą wszystkie cierpienia i prześladowania za wiarę? Krok ks. Tisy oczywiście wywołał zdumienie u wszystkich katolików świata. Nawet prasa innowiercza tym się gorszy. — Można go wytłumaczyć tylko całkowitą naiwnością polityczną i nieprzygotowaniem do tej roli historycznej, jaką mu przypadło pełnić. Oczywiście dostał się w ręce ludzi zaprzedanych Niemcom i niewątpliwie jak kardynał Innitzer będzie gorzko już nie zadługo żałował swego nierozważnego a zgubnego dla Słowacji czynu".

LOSY GEN. GAYDY.

Jeżeli informacje prasy o losie czeskiego faszysty gen. Gaydy, — który pierwszy oddał się do dyspozycji Hitlera — są prawdziwe — to trzeba przyznać, że otrzymał to — na co zasłużył Korespondent „I. K. C." donosi z Londynu:

„Nad grobem Nieznanego Żołnierza w Pradze zawieszono swastykę. Ludność zaprzestała składania na grobie kwiatów.

Przywódcę faszystów czeskich gen. Gaydę aresztowano pod zarzutem korupcji".

O aresztowaniu gen. Gaydy podaje też pogłoski „Polonia":

„Przyczyną aresztowania Gaydy i towarzyszy miał być rzekomy udział faszystów czeskich w kradzieżach przy akcji przeprowadzania rewizji w mieszkaniach prywatnych".

PLOTKA

Cały szereg pism a m. in. „Kurier Polski", „Dziennik Ludowy", łódzki „Głos Poranny" i inne zamieszczają artykuły, potępiające panoszące się w obecnych czasach plotkarstwo. Pisma przytaczają szereg fantastycznych plotek jak np. o rzekomej bitwie z Niemcami pod Boguminem, nazywając tę i inne plotki kłamstwem i nieprawdą.

Istotnie plotka jest rzeczą brzydką i szkodliwą. Szerzy niepokój i defetyzm.

Ale najskuteczniejszą bronią w walce z plotką może być tylko szczegółowe i rzetelne informowanie społeczeństwa o tym, co się dzieje.

GDAŃSK

„Dziennik Bydgoski" w korespondencji z Gdańska wylicza cały szereg gwałtów i bezprawi — dokonywanych przez hitlerowców gdańskich w stosunku do Polaków i Polski Stwierdziwszy nielojalny, a nawet wrogi stosunek władz gdańskich do Polski, cytowany dziennik wysuwa następujące wnioski:

„Stosunek Polski do Gdańska cechuje cierpliwość, wyrozumiałość i dobra wola. Taki, powiedzmy zbyt ugodowy kierunek polityki polskiej względem Gdańska rozzuchwala narodowych socjalistów i powoduje dalsze wybryki.

W obecnej sytuacji politycznej Polska stanęła wobec dziejowej konieczności bronienia wszystkich należnych jej praw.

Odcinek gdański, jako część składowa problemu polsko - niemieckiego jest pod tym względem najczulszym instrumentem. Najbliższe dni wymagają tu jasnego i otwartego sprecyzowania zdania Polski.

Doszliśmy do momentu, kiedy nie ma czasu na targi. Dziś możemy, jeżeli chcemy zachować swoje pozycje, stawiać tylko żądania pod adresem Gdańska — żądania przywrócenia tych wszystkich praw, które ostatnio chciano uszczuplić, bo taka jest wola Narodu, który gotów ją poprzeć czynem".

BEZSILNOŚĆ OKUPACJI NIEMIECKIEJ.

Ksawery Pruszyński w dalszej swej korespondencji z podróży po Czechosłowacji, wykazuje na łamach „I. K. C." bezsilność okupacji niemieckiej, która odbiera wszystko podbitemu narodowi — nic mu wzamian nie dając.

„W Austrii Niemcy stoją nie tylko siłą garnizonów. Tu będą stali tylko siłą garnizonów. Niczym więcej. Nawet „rozwiązanie kwestii żydowskiej" nie rzuci tutejszym masom tysięcy straganów, bo stragany tutejsze są czeskie. Na likwidacji wielkiego handlu żydowskiego zbogacą się jednostki. A raczej nawet — nie jednostki. Poprostu wzbogacą się— Niemcy. Bo w planach Hitlera to Niemcy mają zająć miejsce Żydów w krajach na wschód od Rzeszy...

To znaczy, że Niemcy wzięli Czechom wszystko, a nie dali, nie dadzą, nie mogą dać niczego. W lat dziesięć po wojnie burskiej dawni Burowie, walczący przeciw Anglii, mogli rządzić Unią Południowo - Afrykańską z ramienia Londynu. Anglicy biorą, ale i dają. Anglicy umieją budować imperium. Niemcy okupując w czasie wielkiej wojny Polskę i Ukrainę nie okazali tych zdolności. — Dziś w Czechach nie okazali jej raz jeszcze. Ci ludzie mogą pewien kraj podbić, ujarzmić, załogami obsadzić. Do współpracy z innymi nie są zdolni. A jednak wielkie mocarstwa stworzyły w dziejach na trwałe tylko te narody, które posiadają zmysł imperialnej kooperacji".

S.-EK.

W Radomiu

Plotki i „sensacje"

Donoszą nam z Radomia, że wiadomości kolportowane między innymi w prasie codziennej o rzekomych rozmowach, mających na celu powołanie do życia w Radomiu przy wyborach samorządowych „frontu demokratycznego" z udziałem P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych, oraz szeregu innych organizacyj — są z gruntu fałszywe i najwidoczniej obliczone na wprowadzenie opinii publicznej w błąd. Zwłaszcza wzmianka o udziale P. P. S. i związków zawodowych w jakimś porozumieniu mglistym i nieokreślonym rzuca swoiste światło na kulisy przygotowań do przyszłych wyborów miejskich w Radomiu.

P. P. S. w Radomiu zawsze szła w wyborach miejskich samodzielnie wraz ze związkami zawodowymi i DZISIAJ TYMBARDZIEJ NIE MA ŻADNEGO POWODU „UKRYWAĆ SIĘ" POD FIKCYJNĄ NAZWĄ „FRONTU DEMOKRATYCZNEGO", który na terenie Radomia powstał jedynie w fantazji spekulantów politycznych, polujących na sensacje.

Likwidacja biur japońskich

przy Lidze Narodów w Genewie

Agencja Domei komunikuje, iż przyboczna rada cesarska zatwierdziła wniosek rządowy w sprawie likwidacji biur japońskich w Genewie, współpracujących z międzynarodową organizacją pracy przy Lidze Narodów.

Centra kultury i wiedzy we Francji

Instytuty i kolegia, ich ustrój, metody badań i prac

Największą rolę w rozpowszechnieniu kultury we Francji spełniają obok uniwersytetów, Instytut Francuski (L'Institut de France) i Kolegium Francuskie (College de France). Instytucje te właściwie nie rywalizują ze sobą, gdyż inne zadania spełniają uniwersytety, inne Instytut, a jeszcze inne College; posiadają one zresztą odrębny ustrój, inne zespoły pracowników, metody badań i prac.

Jak pracują i czym się zajmują uniwersytety we Francji jest powszechnie wiadome, albowiem nie odbiegają one od innych wyższych uczelni w Europie.

Instytut Francuski służy wyłącznie pracom naukowym. Wyposażony jest we wspaniałe biblioteki i młody uczony znajdzie tam opiekę i pomoc. Instytut jest ponadto niejako najwyższym senatem luminarzy wiedzy. Najpoważniejsi uczeni schodzą się, by wysłuchać wyników badań swoich kolegów albo postronnych badaczy i wydają orzeczenia, które obowiązują.

A Collège de France? Jest starsze od Instytutu, bowiem zawdzięcza swoje powstanie królowi Franciszkowi I, który w 1530 roku powołał grupę „Lektorów królewskich" pod przewodnictwem słynnego humanisty, Guillaume Bude.

Zaczątek Kolegium był bardzo skromny. Składało się ono z 6 „lektorów królewskich": dwóch dla greki, trzech dla łaciny i jednego dla matematyki. Temu gronu przydzielił król w roku 1534 siódmego mistrza dla wymowy łacińskiej. Kolegium nie miało zagwarantowanego bytu, nie posiadało stałej siedziby, byli to uczeni Jego Królewskiej Mości. Niebawem jednak grono uczonych otrzymało hojne zapisy, które stały się trwałym fundamentem jego rozwoju. Wpływ intelektualny „lektorów królewskich" był wielki. Byli to uczeni ogarnięci duchem Odrodzenia, wyróżniali się od zasuszonych scholastyków uniwersytetu paryskiego. Ci uczeni byli podlegli tylko królowi, który w niczym nie krępował ich działalności. Organizacja Kolegium nastąpiła jednakże dopiero w XVII a właściwie w XVIII-ym wieku. W XVII w. otrzymało łacińską nazwę Collegium Regium Galliarum. Na początku tegoż wieku wzniesiono pierwszy gmach własny. Rewolucja nie naruszyła Kolegium. W jednej z proklamacji powiedziano, że ma ono „służyć nauce, literaturze i ojczyźnie".

Trzeba zaznaczyć, że Kolegium nie wydaje żadnych dyplomów, nie zna żadnych egzaminów, nie przygotowuje nikogo do praktycznych zawodów, do tego bowiem celu służą normalne wyższe uczelnie. WYKŁADY SĄ DLA WSZYSTKICH DOSTĘPNE I BEZPŁATNE. Profesorów wybiera się z pośród wykładowców różnych uczelni, albo wśród prywatnych uczonych. Po zakończeniu roku akademickiego odbywa się zebranie wszystkich profesorów, na którym omawia się wyniki prac, oraz rozpatruje projekty reform. Kandydatów na wolne katedry wysuwa grono profesorskie, oraz poszczególne sekcje Instytutu, a mianuje prezydent Republiki na wniosek ministra Oświaty. Kolegium podlega bezpośrednio Ministerium. Obecnie wydatki Kolegium pokrywa, oczywiście, państwo, jednakże posiada ono i własny majątek, powstały z fundacji. Na czele grona profesorskiego stoi dyrektor, wybrany przez plenum, a mianowany na okres trzyletni.

Obecna organizacja wygląda, jak następuje:

1) nauki matematyczne, fizyka i przyroda. Wydział ten liczy 16 katedr.

2) Filozofia i socjologia — 8 katedr.

3) Historia, filologia i archeologia, liczący 23 katedry.

Collège de France posiada w swoim gronie najznakomitszych uczonych francuskich. Obecnie wykładają tam uczeni tej miary, co wielki matematyk Lebesgue, znakomity fizyk Paul Langevin. Katedrę chemii pierwiastków stworzono dla zięcia Curie-Skłodowskiej, laureata Nobla, Fryderyka Joliot. Lista znakomitości jest duża. ŻADNA UCZELNIA NIE MOŻE SIĘ POCHWALIĆ TAKIM ZESPOŁEM, JAK KOLEGIUM. Pracownie naukowe Collège de France są słynne. Są one wyposażone w najnowsze przyrządy naukowe. W r. ub. oddano do użytku nowe gmachy i laboratoria, jedno specjalnie zbudowane dla badań państwa Joliot.

Jak zamiera prasa w „Trzeciej" Rzeszy

Według danych oficjalnych liczba dzienników i czasopism za[illegible]trowanych w urzędach pocztowych Rzeszy wynosiła:

W roku	1930 —	11.213
„	1933 —	11.328
„	1934 —	9.420
„	1938 —	7.919

Od czasu zdobycia władzy przez Hitlera liczba zlikwidowanych dzienników i czasopism w Niemczech zmniejszyła się prawie o 4.000.

Nieznana powieść fantastyczna Adama Mickiewicza

Świat w roku 2.000

Niedokończona „Historia Przyszłości" z roku 1829

Adam Mickiewicz posiadał wielki dar wybiegania myślą w odległą przyszość. Jego wskazania, zawarte w „Księgach Pielgrzymstwa" i innych dziełach zyskały mu miano „wieszcza narodu". Ale nawet wielu z pośród historyków literatury nie wie o tym, że również w dziedzinie rozwoju cywilizacji ogólno - ludzkiej Mickiewicz pozostawił ciekawy utwór.



GMACH BIBLIOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU.

Napisał go w r. 1829, po francusku. Była to opowieść fantastyczna, której akcja rozpoczynała się w r. 2000 i obejmować miała 2 wieki. Poeta nazwał to dzieło

„HISTORIĄ PRZYSZŁOŚCI"

i nie dokończył rękopisu, nie przywiązując widocznie do niego większego znaczenia.

Po ogólnym poglądzie na ówczesny stan Europy, następuje opis przygotowań i narad

„SEJMU NARODÓW EUROPEJSKICH",

wobec grożącego najazdu Chińczyków. Gdy atak ten dochodzi do skutku, występuje do boju

ARMIA EUROPEJSKA ZŁOŻONA... Z SAMYCH KOBIET

i pod wodzą bohaterki z nad Wisły, odnosi walne zwycięstwo.

Historia ta — jak pisał Mickiewicz w liście do jednego z przyjaciół — zakończyć się ma wejściem ziemi w nowy, wspaniały okres rozwoju.

„WEJDZIEMY W STOSUNKI Z PLANETAMI, ZA POMOCĄ BALONÓW".

Cała zaś ziemia opasana ma być siecią kolei żelaznych, którym poeta przepowiadał wielką przyszłość.

Dalej mówi Mickiewicz w swej proroczej wizji o miastach, w których

WSZYSTKIE DOMY BĘDĄ Z ŻELAZA

(żelazobetonowe konstrukcje), oraz o olbrzymich teleskopach, przez które będziemy mogli oglądać życie na planetach.

Szczególnie jednak zdumiewają nas przepowiednie poety o „AKUSTYCZNYCH PRZYRZĄDACH", za pomocą których, siedząc spokojnie przy kominku w fotelach, można będzie słuchać dawanych w mieście koncertów, lub wykładów publicznych".

Nowości literackie

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ PO SZWEDZKU.

Jak podaje „Nowa Książka", „Historię współczesnej literatury polskiej" po szwedzku zapowiada wkrótce firma wydawnicza Almquist (Uppsala) w opracowaniu lektorki polonistyki na uniwersytecie w Uppsali, dr. Apolonii Załuskiej.

„Nordiska Museet" w Sztokholmie prowadzi m. in. badania nad szwedzkimi materiałami archiwalnymi, dotyczącymi Katarzyny Jagiellonki. Ze strony polskiej w poszukiwaniach i w porównywaniu źródeł bierze udział lektor polonistyki na uniwersytecie w Sztokholmie, mgr. Zbigniew Folejewski.

HISTORIA POLSKI PO JAPOŃSKU

Towarzystwo japońsko - polskie w Tokio wydało niedawno „Historię Polski" („Porando Syosi") w języku japońskim, pióra Antoniego Ślósarczyka

CIEKAWY MIESIĘCZNIK LITERACKI.

W amerykańskim mieście Yellow Springs, Ohio, niejaki Walter Kahoe przystąpił do wydawania miesięcznika literackiego p. t. „The Golden Door" (Złote drzwi). Miesięcznik ten zamieszczać będzie dawne i współczesne utwory literackie, nieznane dotychczas szerszej publiczności, pióra wybitnych pisarzy i poetów. Pismo chce w ten sposób uratować zapomniane lub niesłusznie przemilczane perły twórczości literackiej.

HISTORIA PAPIEŻY CZYLI WATYKAN JAKO MOCARSTWO.

Historię Papieży, od św. Piotra do Piusa XI, wydaje u Longmana w Londynie dr. Joseph Bernhart p. t. „The Vatican as a World Power" (Watykan jako mocarstwo). Będzie to objektywne — jak piszą wydawcy — studium historyczne, oparte na dokumentach i poważnej bibliografii.

Dobrze być pisarzem w Ameryce

Przeglądając pisma literackie, ukazujące się na terenie Stanów Zjednoczonych, dochodzimy do wniosku, że literatura piękna przeżywa tam obecnie okres powodzenia. Milionowe nakłady, liczne nagrody, konkursy specjalne premie dla pisarzy i wieczne poszukiwanie nowel i powieści, za które wydawcy płacą każdą ocny. Oto mały przykład: dwóch wydawców amerykańskich z Filadelfii rozpisało prywatny konkurs na dłuższą nowelkę lub małą powieść romantyczną z terminem do 30 czerwca 1940 r. oraz z zastrzeżeniem, aby autorzy nie bawili się w zbytnią introspekcję i abstrakcję, a natchnienia szukali w życiu codziennym. A oto premie dla zwycięzcy: 500 funtów — nagroda, 500 funtów — zaliczka tytułem honorarium za 4-letni kontrakt oraz 4-tygodniowa wycieczka do Europy. Poza tym zobowiązują się wydać laureatowi trzy jego następne książki! Oto jak w Ameryce oceniają wartość pisarza. Gdy patrzymy na życie naszych pisarzy, trudno czasem oprzeć się smutnym myślom, jakie mimowoli się nasuwają.

Rękopis „Ducha Praw" Monteskiusza

Od kilku tygodni już toczyła się zażarta walka pomiędzy przedstawicielami Biblioteki Narodowej w Paryżu, Zarządu Miejskiego w Bordeaux i wielkich muzeów zagranicznych o rozmaite rękopisy Montesquieu, a przede wszystkim o rękopis jego słynnego dzieła „Duch praw". Kilka dni temu odbyła się sprzedaż licytacyjna tego cennego manuskryptu, przy czym cena licytacyjna wyznaczona była na 400.000 franków. Zwycięstwo odniosła Biblioteka Narodowa, która kupiła ten historyczny dokument za 401,000 franków.

Liga Narodów przekazuje gen. Franco

bezcenne skarby

hiszpańskiej kultury powierzone jej przez Republikę

Olbrzymie skarby artystyczne wywiezione z Hiszpanii znajdują się w Genewie pod osobistą opieką sekretarza generalnego Ligi Narodów, Avenola. Na zaproszenie Ligi delegaci rządu gen. Franco przystąpili obecnie do sprawdzania i klasyfikowania bezcennych skarbów, mieszczących się w 1.845 skrzyniach. Z góry już wiadomo, że rejestracja potrwa około miesiąca, potem dopiero zapadnie decyzja w sprawie ewentualnego urządzenia wystawy w Genewie. Z ramienia Rządu generała Franco udział w komitecie ekspertów biorą malarz Jose - Maria Sert i literat Eugenio d'Ors.

Należy zaznaczyć, że Liga Narodów wprawdzie nie uznała gen. Franco, ale jej sekretariat uważał za możliwe przekazać gen. Franco bezcenne zbiory powierzone Genewie przez Rząd republikański.

Anglicy nie zgodzili się

na urządzenie wystawy sztuki niemieckiej w Londynie

Z Londynu donoszą, że prof. Rudolf Hellwag z Niemieckiej Akademii Sztuki w Berlinie, przybył specjalnie do Londynu celem „pouczenia" malarzy angielskich, członków „Royal Academy" o pożytku urządzenia wystawy sztuki niemieckiej w Londynie. Projekt ten, jak zresztą i zeszłoroczna koncepcja wystawy sztuki angielskiej w Berlinie, został jednak odrzucony przez plastyków angielskich. Wybitnemu malarzowi angielskiemu, sir Johnowi Lavery gorącemu zwolennikowi angielsko - niemieckiego zbliżenia kulturalnego, i tym razem nie udało się przekonać kolegów z Akademii Królewskiej o konieczności zbliżenia na polu sztuki z „Trzecią" Rzeszą

Meksyk nie chce wystawy włoskiej

Staraniem poselstwa włoskiego w Meksyku, odbyć się miała wystawa grafiki i malarstwa włoskiego. Przeciwko otwarciu wystawy wystąpili znani malarze meksykanscy Diego Rivera i David Alfaro Siqueiros, grożąc zastosowaniem akcji bezpośredniej, jeśli wystawa zostanie otwarta. Organizatorzy postanowili nie otwierać wystawy.

Zapomniana rocznica

W tym roku przypadła setna rocznica urodzin zapomnianego dziś nawet we Francji poety, ongiś stojącego na świeczniku literatury światowej, Sully Prudhomme, pierwszego laureata nagrody Nobla. Po za uroczystościami w Stowarzyszeniu Poetów Francuskich (Société poetes Francois) — nie urządzono ani jednej akademii ani jednego obchodu na większą skalę. A przecież Sully Prudhomme był nietylko potęgą poetycką swego czasu i pierwszym laureatem międzynarodowej nagrody Nobla, ale i sam założycielem jedynej swego rodzaju fundacji: całą sumę, jaką otrzymał z nagrody Nobla, przeznaczył na fundusz wydawniczy własnego imienia, mający na celu wydawanie co dwa lata tomiku wierszy najzdolniejszemu debiutantowi. Zapomniano nawet i o tym!

Francuskie „białe kruki"

Podczas ostatniej paryskiej wyprzedaży starych książek specjalnym powodzeniem cieszyły się książki „diabelskie". I tak najwięcej dobijano się o głośny i rzadki utwór „Kulawy diabeł" („Diable boiteux") Le Sage'a. Coprawda kosztował on tylko 2,400 fr. — ale amatorów było nań co niemiara. Drugą książką, bardzo poszukiwaną były „Les Diaboliques", sprzedane za 2,000 fr. Dla kompletu „Kwiaty zła" („Fleurs du Mal") Baudelaire'a sprzedano za 2,150 fr. „Une vieille maitresse" („Stara kochanka") z własnoręcznym listem Barbey'a, poszła za 1,500 fr., natomiast „Madame Bovary" sprzedana została za sumę akurat dwa razy wyższą! W cenie 3,000 fr. trzymał się też bezbożnik Zola („L'Assomoir") i jedyny podobno egzystujący na świecie egzemplarz „Lourdes".

Międzynarodowy Słownik Zoologiczny

Brytyjskie Towarzystwo Zoologiczne podjęło wielką pracę nad wydaniem międzynarodowego słownika zoologicznego, który będzie zawierał 225.000 nazw wszystkich przedstawicieli świata zwierzęcego. Grono uczonych pod kierownictwem dr. Sheffield Neave pracuje już od czterech lat, i jako plon tej pracy w najbliższych dniach ma się ukazać pierwszy tom słownika. Bodźcem, który zainicjował to pożyteczne wydawnictwo były trudności, napotykane przez uczonych przy nadawaniu nazw nowoodkrytym zatunkom.

Stolica Państwa nie ma Zarządu Miasta

Obrady Rady Miejskiej m. st. Warszawy

Bez udziału prasy i publiczności ale przy dużym zainteresowaniu radnych odbyło się we wtorek specjalne posiedzenie celem dokonania wyboru Zarządu Miasta. Zgodnie z przepisami ustawy posiedzenie zagaił dotychczasowy prezydent p. St. Starzyński i zarządził wybór przewodniczącego zebrania.

Zgłoszono trzy kandydatury radnych: **Skoczyńskiego** (O. Z. N.), tow. **Tomaszewskiego** (P. P. S.) i **Wilczyńskiego** (N. D.) Wszystkie głosowania odbywały się imiennie kartkami. Głosów oddano 98, w tym ważnych 97 i jedną kartkę białą. Tow. **Tomaszewski** otrzymał głosów 45, Skoczyński 39, Wilczyński 13. Wobec tego, że przewodniczący musiał być wybrany bezwzględną większością głosów (49), przystąpiono do głosowania ściślejszego.

Głosowało 98 radnych, w tym ważnych głosów oddano 96 i 2 kartki białe. Radny **Skoczyński** otrzymał głosów 51 i objął przewodnictwo. (Tow. Tomaszewski otrzymał, jak poprzednio, głosów 45).

BEZSKUTECZNE WYBORY PREZYDENTA

Przystąpiono do wyboru prezydenta. OZN zgłosił kandydaturę dotychczasowego prezydenta p. **Starzyńskiego**, a PPS tow. **Arciszewskiego**. ONR w liczbie 5 członków opuścił posiedzenie, uchylając się od głosowania. Radni endecy w liczbie 8-iu przy wywoływaniu ich nazwisk oświadczali w czasie wszystkich głosowań, że z prawa brania udziału w wyborach nie skorzystają.

W pierwszym głosowaniu oddano ważnych głosów 82. Tow. **Arciszewski** otrzymał 42 głosy, p. Starzyński 40 głosów (OZN).

W posiedzeniu nie wzięli udziału tow. **Ziemięcki** z powodu choroby i tow. **Nowogródzki** z powodu pobytu w Ameryce).

Zgodnie z przepisami ustawy, przystąpiono do głosowania ściślejszego. Oddano głosów 85, w tym dwie kartki białe. Tow. Arciszewski otrzymał 42 głosy, p. Starzyński 41 głosy. Zabrakło znów kwalifikowanej większości, wobec tego przewodniczący — jak wymaga ustawa, zarządził trzecie głosowanie, przy czym **kandydatura p. Starzyńskiego, jako ta, która skupiła mniejszość — odpadła.** Na 85 głosujących oddało na tow. Arciszewskiego swe głosy 42 radnych, 43 kartki były białe lub nieważne.

Wobec tego przewodniczący posiedzenia stwierdził, że wybór prezydenta miasta nie został dokonany i w myśl przepisów ustawy, zawiadomi o tym władze nadzorcze. Wobec nie dokonania wyboru prezydenta, nie przystąpiono do dalszych wyborów członków zarządu miasta i posiedzenie zamknięto.

Po półgodzinnej przerwie prez. **Starzyński** zagaił nowe posiedzenie R. M., celem dokonania wyboru **Komisji Rewizyjnej**. Przewodniczącym wybrano 51 głosami tow. **Tomaszewskiego**, przeciw 13 głosom, które padły na r. **Wilczyńskiego** i przy 39 kartkach białych.

Zgłoszono jedną listę kandydatów, którą przyjęto.

Z ramienia PPS weszli do komisji, jako członkowie, ttow. **Baranowski, Kluszyński, Krygier, H. Raabe, Tomaszewski**; jako zastępcy ttow.: **Sobolewski, Świerkosz, Zdanowski.**

Metody zaskakiwania

Głosowanie mianowanych wiceprezydentów m. Warszawy na posiedzeniu poniedziałkowym w sprawie wysokości wynagrodzeń członków Zarządu miasta potwierdziło specjalne nastawienie grupy dotąd w państwie rządzącej. Usiłuje ona mimo wyraźnej woli ludności, wyrażonej w wyborach samorządowych, utrzymać się przy władzy i zachować monopol patriotyzmu i troski o państwo. Do licytacji w patriotyzmie PPS nie ma chęci, ani zamiaru stawać. Posiada dostateczną legitymację historyczną w całej swej działalności od chwili powstania i żadne, ani stare, ani nowe ugrupowanie polityczne nie potrafi przedstawić lepszej. Gdy więc na posiedzeniu przedstawiciel ONR postawił wniosek o powzięcie symbolicznej (pewnego [illegible]) uchwały o przeznaczeniu 1000 zł. na FON i 1000 zł. na Macierz Szkolną w Gdańsku, nie wyglądała ta demonstracja poważnie, zwłaszcza wobec stu milionów przekraczającego budżetu stolicy. Słusznie też tow. **Ehrlich** zgłosił wniosek:

Zachodzi rzadki wypadek: przedstawiciel Klubu Radnych Bundu jest zgodny z przedstawicielem Klubu Str. Nar.

Istotnie, nie jest właściwą metodą zaskakiwanie klubów i całej Rady Miejskiej. Cały przebieg dzisiejszego posiedzenia udowodnił, że kluby odczuwają potrzebę wypowiedzenia się i wyraźnego sformułowania swego stanowiska wobec całokształtu doniosłych zagadnień, przed którymi stoi R. M. i kraj cały.

Wnoszę, by Prezydium zamieściło na porządku dziennym najbliższego jawnego posiedzenia R. M., jako punkt specjalny — deklaracje klubów.

SOCJALISTYCZNI RADNI W KOMISJACH.

Jak słusznie podkreślił w swej deklaracji tow **Arciszewski**, zwlekano z zwołaniem pierwszego posiedzenia nowowybranej R. M. miesiące całe, a obecnie w ciągu paru dni Komisje R. M. mają uporać się z najważniejszymi zagadnieniami samorządowymi, prawnymi i finansowymi. Trudne zadanie czeka wybranych członków [illegible] regulaminowo - prawnej i finansowo - budżetowej. W skład pierwszej komisji weszli z ramienia klubu PPS (tow.: **Tomaszewski**, [illegible]) z ramienia „Bundu" ttow.: **Ehrlich** i **Szerer**. W skład komisji finansowo-budżetowej weszli ttow.: **Baranowski** Wład., **Zdanowski** Ant., **Białas** Franciszek, **Pluciński** Edw., **Dubois** Stanisław, **Nowicki** Marian, **Próchnik** Adam; z ramienia PPS oraz ttow. **Mendelsohn, Szerer, Giliński** i **Brunberg** z ramienia „Bundu".

Stanisław Rembek laureatem

W październiku r. 1904 zmarła Hortensja Lewentalowa złożyła Komitetowi Kasy Literackiej 4.500 rubli na fundusz im. Franciszka Salezego Lewentala, z przeznaczeniem odsetek od tej sumy na nagrody, udzielane co lat pięć za najlepszą powieść lub sztukę dramatyczną polską. Wobec tego, że procenty od zdewaluowanego podczas wielkiej wojny kapitału fundacji dosięgły w r. 1938 kwoty 1.000 zł., Komitet postanowił przyznać nagrodę w I kwartale r. b. na najlepszą powieść, ogłoszoną w ostatnim pięcioleciu. Sąd [illegible] Kasy, pod przewodnictwem prezesa Ignacego Balińskiego, zebrał się [illegible] nadesłane do nagrody utwory, większością głosów przyznał nagrodę wydanej w r. 1937 powieści Stanisława Rembeka p. t. „W polu".

Czytajcie prasę socjalistyczną

Na Górnym Śląsku

Śmierć dwuch bezrobotnych w biedaszybie

Do jednego z bieda-szybików, [illegible] „Wspólnoty Interesów" w Siemianowicach, o głębokości 25 metrów zjechało rano, celem eksploatacji węgla, trzech bezrobotnych: 50-letni Teodor Rudzki (Graniczna 6), 30-letni Jan Stanko (Franciszka Deja 9) oraz 30-letni Jan Gwóźdź ([illegible] 9), wszyscy z Siemianowic i ojcowie rodzin.

W około 3 godziny po rozpoczęciu pracy, odbierający od nich kołowrotem na powierzchni węgiel bezrobotny Adam Kohut posłyszał ich krzyk o ratunek z powodu wydobywania się trujących gazów.

Kohut opuścił się na dno szybiku przy pomocy kołowrotu i zastał już wszystkich leżących na dnie bez przytomności. Przy pomocy innych bezrobotnych wszystkich trzech zatrutych Kohut wydobył kołowrotem na powierzchnię.

Na powierzchni zastosowali bezrobotni wobec zatrutych sztuczne oddychanie, a następnie wezwanym pogotowiem ratunkowym odstawiono ich do miejscowego szpitala hutniczego.

Po zastosowaniu środków ratowniczych udało się przywrócić do życia jedynie Gwóździa, a i jego stan jest groźny, natomiast Rudzki i Stanko ponieśli śmierć skutkiem zatrucia gazami.

O tragicznym wypadku powiadomiono władze prokuratorskie.

Aresztowanie Grzegorza Kamienieckiego

Na wniosek prokuratora, Sąd Okręgowy w Katowicach wydał we wtorek nakaz aresztowania jednego z głównych bohaterów procesu o głośne nadużycia na szkodę K.K.O. pow. świętochłowickiego, Grzegorza Kamienieckiego, skazanego na 3 lata więzienia i 50 tys. złotych grzywny, z uwagi na zachodzącą obawę ucieczki wobec wysokiego wymiaru kary. Kamieniecki został przez policję przytrzymany i osadzony w więzieniu.

Maszynista nie zawinił w katastrofie pod Dziedzicami

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał maszynista kolejowy Michał Kania za rzekome spowodowanie katastrofy kolejowej na dworcu osobowym w Dziedzicach w dniu 13 czerwca ub. [illegible]

Manewrując lokomotywą z 6 wagonami, Kania wpadł wówczas na dwa wagony pullmanowskie, które [illegible] do [illegible] du pociągu pośpiesznego. Skutkiem zderzenia z pośród znajdujących się w tych wagonach pasażerów odnieśli poważne rany i musieli leczyć się przez miesiąc w szpitalu: Stanisław Goetz, Szymon Steuer, Jachiel Dubiner oraz konduktor Jan Wącha.

Jak się okazało, główną winę wypadku ponoszą zwrotniczy Józef Szweda i Józef Gregorczyk. Tłumaczyli się oni, że dawali Kani sygnały, by zwolnił i stanął.

Od wyroku zasądzającej I-ej instancji Kania zapelował i przeprowadził dowód, iż sygnałów tych nie mógł widzieć. Przesłuchani na tę okoliczność świadkowie przyznali, że uwzględniając warunki terenowe Kania mógł tych sygnałów nie zauważyć, wobec czego Sąd Apelacyjny uwolnił Kanię od winy i kary.

Nowy utwór Palestra

Czwartkowy program radiowy zainteresuje napewno melomanów, przyniesie bowiem kilka ciekawych i różnorodnych koncertów. Najważniejszy z nich koncert muzyki polskiej o godz. 23.05 zapowiada utwory dwuch kompozytorów współczesnych, pieśni Jerzego Lefelda i nową suitę na orkiestrę Romana Palestra.

Mord za kulisami

Wesoły skecz radiowy duńskiego autora Lecka Fischera p. t. „Mord za kulisami" rozgrywa się w wielkim magazynie „Sie" w Danii. Będzie to satyra na stosunki protekcyjno-biurokratyczne, dzięki którym ktoś idzie w górę, ktoś inny zajmuje jego miejsce, a jeszcze ktoś inny idzie na emeryturę. Ale dzieje się to już bez udziału kandydatów [illegible] ka protekcyjno-biurokratyczna działa sama. A jaki jest wynik jej działania, dowiedzą się słuchacze w czwartek, dn. 30 marca o godz. 21.20 przez radio.

Polskiego przekładu tego skeczu dokonał Jarosław Iwaszkiewicz.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 31 marca

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Znad Gopła i Warty" — poranek muz. 11.25 Orkiestra Alberta Sandlera — płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 „Potwór" — op. dla dzieci. 15.15 „Kłopoty i rady": „Ach, te piegi.." 15.30 Muzyka obiadowa z Katowic. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.20 „Karłowaci" — reportaż. 16.40 Rec. organowy Gerharda Bremstellera. 17.10 „Zegarek się spieszy" — pog. 17.20 Włoskie pieśni miłosne XVI i XVII w. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „Marcin Budzisz uczy dzieci kaszubskie". 18.47 „Montujemy Tygodnik dźwiękowy" 19.10 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.00 Rec. śpiewaczy Edwarda Bendera. 21.20 „Mord za kulisami" — skecz radiowy Leck'a Fischera (Dania). 21.50 Muz. z płyt. 22.00 Koncert oratoryjny. 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Koncert muzyki polskiej pod dyr. Fitelberga z udz. Michała Zabejdy - Sumickiego — śpiew.

WARSZAWA II: 14.00 Trio P. R. 15.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.50 Gra Edwin Fischer (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Śpiewa Maria Liszkiewiczówna. 17.10 „Od Marywilu do Teatru Narodowego" — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 18.50 Koncert skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. 22.05 O dziedziczności — odczyt. 22.35 Muz. lekka (płyty).

PIĄTEK, 31 marca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Audycje dla szkół. 11.00 „Coś" — bajka Andersena dla dzieci. 11.30 Zespoły mandolinistów (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. (z Katowic) 15.00 „Już wiosna" — reportaż przyrodniczy. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muz. obiadowa z Wilna. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.20 „Rozmowa z chorymi". 16.35 Recital wokalno-fortepianowy Olgi Olginy (śpiew i fort.) (z Wilna). 17.05 Życie portów: „Tandjong Priok port Batawii" 17.15 Kwartet smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Aud. dla wsi: 1) Ubrania naszych dzieci — pogadanka dla gospodyń — wygł. dr. Maria Sobolewska, 2) Pierwsza lustracja gospodarstwa — pogadanka — wygł. inż. Antoni Degórski. 18.30 Komedia Fredry: „Nikt mnie nie zna". 19.00 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.35 Aud. inform. 21.00 W paryskich pracowniach Olgi Poznańskiej i Foudility. 21.15 Beethoven (nowe nagrania — płyty). 22.20 Koncert do Szwecji i ze Szwecji. 23.00 Przegląd prasy i dziennik. 23.10 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Lekkie wiązanki wokalne — koncert rozrywkowy (płyty). 16.05 Koncert dawnej muzyki. 16.40 Wiad. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Gra na altówce Hubert Pniewski. 17.10 Gospodarność a praktyczność. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 21.05 Rec. śpiewaczy Janiny Huppertowej. 21.25 „Joseph Conrad" (w związku z ukazaniem się powieści „U kresu sił"). 21.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.55 Różne zespoły

Curiosa Ubezpieczalni Społecznej w Chrzanowie

Mamy do zanotowania ciekawe curiosa z urzędowania Ubezpieczalni Społecznej w Chrzanowie (woj. krakowskie) pod rządami dyr. Piotrowskiego.

Ubezpieczony Władysław Pabis z cementowni „Firley" w Górce nagle zachorował i z powodu wyjazdu lekarza dyżurnego zmuszony był zwrócić się do lekarza prywatnego, któremu wypłacił 15 zł. Zwrotu tego wydatku zażądał od Ubezpieczalni, która jednak odmówiła uzasadnionemu żądaniu. Przeciwko tej decyzji wniósł odwołanie do Tymczasowej Komisji Rozjemczej. Na skutek tej skargi otrzymał z Ubezpieczalni poleconą kartkę, zawiadamiającą o rozprawie. Treść kartki podajemy w dosłownym brzmieniu.

Chrzanów, dn. 23.XII.1938 r.
(podkreślenie nasze).

„Komisja Rozjemcza zawiadamia, że rozprawa dla rozpatrzenia, wniesionej przez P. T. skargi z dn. 15.X. r. b. odbędzie się w dniu **22.XII (!)** o godz. 10 w budynku Ubezpieczalni Społecznej w Chrzanowie I p. Nr. drzwi 22.

W rozprawie może P. T. uczestniczyć osobiście lub przez pełnomocnika, jednakowoż koszty uczestnictwa nie będą zwrócone. Do rozprawy winny być dostarczone wszelkie dowody, mające uzasadnić żądanie skargi. Niejawienie się stron, świadków lub znawców, nie przeszkodzi przeprowadzeniu rozprawy i wydaniu orzeczenia.

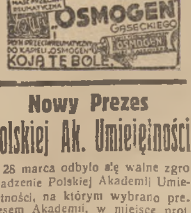
Sekretarz Komisji Rozjemczej".

Pieczęć urzędu pocztowego w Chrzanowie 24.XII.1938 r.".

Adresatowi doręczono zawiadomienie 27.XII.1938 r. Jak z tego wynika zawiadomienie wysłano z Ubezpieczalni na drugi dzień po rozprawie i w ten sposób uniemożliwiono ubezpieczonemu dochodzenia swej słusznej pretensji. Czyż sprawa ta wymaga komentarzy? Poprostu prosi się, aby znalazła się na szpaltach pisma satyrycznego pod wiele mówiącym tytułem „Bałagan".

A teraz drugi fak. Ubezpieczony Ignacy Kwaśniewski z rafinerii nafty w Trzebini zaskarżył w listopadzie ub. r. do Komisji Rozjemczej decyzję Ubezpieczalni Społecznej, odmawiającą mu zwrotu kosztów uzębienia. Nie mogąc doczekać się zawiadomienia o rozprawie zgłosił się osobiście w Ubezpieczalni z zapytaniem o swoją sprawę. Tutaj oświadczono mu, że rozprawa już się odbyła, a zawiadomienie wysłano 23.XII. ub. r. pod L. 2980 przesyłek poleconych. Kwaśniewski interweniował w Urzędzie pocztowym w Trzebini, który kategorycznie stwierdził, [illegible] wogóle przesyłki poleconej pod jego adresem nie otrzymał i dlatego też nie mógł jej doręczyć.

Zapytujemy władze nadzorcze jak długo Ubezpieczalnia Społeczna w Chrzanowie będzie nadużywała ludzkiej cierpliwości?

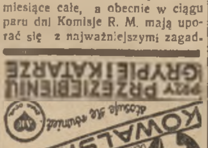


Nowy Prezes Polskiej Ak. Umiejętności

28 marca odbyło się walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności, na którym wybrano prezesem Akademii, w miejsce prof. Stanisława Wróblewskiego, zmarłego w grudniu 1938 r., dotychczasowego sekretarza generalnego Akademii, prof. Stanisława Kutrzebę. Wybór ten wymaga, w myśl statutu Akademii, zatwierdzenia przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Śmierć w podziemiach kopalni

W podziemiach kopalni „Mysłowice" wydarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ wozak, 32-letni Grzegorz Baron z Jęzora. Zmiażdżony Baron zginął na miejscu, osierocając liczną rodzinę. Dochodzenia co do winy tego wypadku prowadzi Okręgowy Urząd Górniczy w Katowicach.



SPORT

NOWOŚCI

[illegible]

W związku z uchwałą walnego zgromadzenia Polskiego Związku Motocyklowego wykluczającą kluby żydowskie ze związku i zakazującą przyjmowania członków-żydów do klubu, informujemy się u odpowiednich czynników, że wniosek ten traktowany być może tylko jako demonstracyjny, gdyż sprzeczny jest ze statutem ramowym ZZ, wytycznymi PUWF oraz okólnikiem dyrektora PUWF w tej sprawie. Sprawa ta będzie rozpatrzona przez ZZ i PUWF.

DZIENNIK MAROKAŃSKI O FIS.

W kilku numerach dziennika „La Vie Marocaine" ukazały się sprawozdania pióra p. J. Barsacha z zawodów F. I. S., odbytych niedawno w Zakopanem.

Autor, w słowach pełnych uznania, podnosi zasługi organizatorów, którzy czynili nadludzkie wysiłki, aby przezwyciężyć nieprzyjające warunki atmosferyczne. Poza tym autor podkreśla sprawną organizację i wzorowy porządek, a wreszcie wielką gościnność gospodarczą.

BOKS

[illegible]

Śląski OZB, organizator finałowych rozgrywek o indywidualne mistrzostwa Polski w boksie, jakie odbędą się w dniach 1 i 2 kwietnia br. w Katowicach, poczynił już ostatnie przygotowania organizacyjne.

Zawodom nadano charakter bardzo uroczysty. Komitet honorowy ofiarował szereg wartościowych nagród tak, że mistrzowie i wicemistrzowie Polski w poszczególnych wagach zdobędą cenne nagrody.

W pierwszym dniu przewidzianych jest 18 walk, w drugim: o godz. 11-ej odbędzie się 5 walk eliminacyjnych, a o 19-ej rozpoczną się walki finałowe.

Główna kwatera mistrzostw znajdować się będzie w hotelu Europejskim, gdzie zarezerwowano dla zawodników, sędziów, sekundantów, dziennikarzy, przedstawicieli władz związkowych, 60 pokoi.

MISTRZOWIE POLSKI BRONIĆ BĘDĄ TYTUŁÓW W FINAŁACH BOKSERSKICH.

Zarząd Pol. Zw. Bokserskiego postanowił dopuścić do finałowych spotkań o indywidualne mistrzostwa Polski zeszłorocznych mistrzów Polski Czortka, Kolczyńskiego, Szulczyńskiego i Pisarskiego, którzy z powodu służby wojskowej nie mogli wziąć udziału w rozgrywkach międzygrupowych ub. soboty i niedzieli.

[illegible]

Śląski Okręgowy Związek Bokserski, który w dniach 1—2 kwietnia organizuje w Katowicach finały bokserskich mistrzostw Polski, zwrócił się do Zarządu Pol. Zw. Bokserskiego z prośbą o dodatkowe dopuszczenie Rotholca i Koziołka do rozgrywek poza konkursowych, motywując to przede wszystkim względami kasowymi. Śląski OZB zaproponował spotkanie Koziołka z Rotholcem w pierwszym dniu. W drugim dniu Rotholc walczyłby z jednym z pokonanych w półfinałach wagi muszej, a Koziołek zmierzyłby się z Jarząbkiem.

KRONIKA KRAKOWSKA

Kraków bez samorządu

Nasze hasło socjalistyczne: Rozwiązać Radę miejską, rozpisać wybory, wybrać większość

Jak wiadomo, Rada miejska na skutek stanowiska „Ozonu", który dążył do zniszczenia samorządu, nie dokonała wyborów prezydenta i wiceprezydenta miasta. W tych dniach ma nastąpić, jak się dowiadujemy, nominacja tymczasowego prezydenta i wiceprezydenta. Prezydentem ma zostać rejent dr. Czuchajowski, przewodniczący radzieckiego klubu „Ozonu". wiceprezydentem zaś J. Milli, wiceprezes „Ozonu".

Z chwilą zamianowania tymczasowego prezydium miasta los samorządu krakowskiego uważać należy za przypieczętowany. Żadna szanująca się Rada miejska, wybrana przez ludność, nie może współpracować z mianowańcami, do których ludność nie ma zaufania.

W tej sytuacji pozostaje jedno wyjście rozumne i sprawiedliwe, tj. odwołanie się do ludności miasta, która wyłącznie powołana jest do decydowania o samorządzie krakowskim i o gospodarce miasta. Kraków nie chce mianowańców, nie chce rządów komisarskich. Kraków chce prawdziwego demokratycznego samorządu, chce rządów opartych na zaufaniu najszerszych mas ludności. Wołamy zatym: ROZWIĄZAĆ RADĘ MIEJSKĄ, ROZPISAĆ NOWE WYBORY, WYBRAĆ WIĘKSZOŚĆ SOCJALISTYCZNĄ.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

W niedzielę 2 kwietnia o godz. 11 przed poł. w sali Saskiej, ul. św. Jana 6 znakomity publicysta z Warszawy

Wincenty Rzymowski

wygłosi odczyt p. t.

Skonfiskowana młodość

Młodzież a młodość — Walka pokoleń w ewolucji społecznej — Gra faszyzmu na uczuciach młodzieży — Młodzieńcze ideały społeczne Józefa Piłsudskiego — Kto jest przyjacielem młodzieży.

Ilość miejsc ograniczona. W[illegible]rty wstępu należy zaopatrzyć się wcześniej w bibliotece T.U.R. ul. Sławkowska 12.

Zebranie partyjne w Jaworznie

Dnia 5 b. m. odbyło się zebranie członków P.P.S. w Jaworznie. Po złożeniu sprawozdania z działalności i kasowego odbyła się ożywiona dyskusja, po czym uchwalono absolutorium ustępującemu Komitetowi P.P.S.

Do nowego Komitetu P.P.S. wybrani zostali ttow.: przewodniczący — St. Siedliński, zast. przew. Wł. Susek, sekretarz K. Mucha, zast. sekr. L. Żak, skarbnik T. Odrzywołek, zast. skarb. F. Mucha, przewodnicy A.S. M. Bednarski, członek Komitetu P. Płonka; do komisji rewizyjnej ttow.: przewodniczący T. Kocemba, J. Ochlust, J. Raczek; do sądu partyjnego ttow.: W. Kołodziej, Fr. Mazur i St. Ryter.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć P.P.S. i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Żądania bezrobotnych
w Nowym Sączu

Z początkiem marca b. r. w sali Domu Robotniczego odbyło się liczne zgromadzenie bezrobotnych. Z ramienia Związku Robotników Przemysłu Budowlanego zagaił i przewodniczył tow. H. Polowiec, powołując do prezydium tow. Ogorzała. Referaty o aktualnych zagadnieniach, a specjalnie o położeniu bezrobotnych wygłosili tow. tow. J. Niemiec, R. Mędlarski i H. Polowiec.

Przedłożoną przez prezydium rezolucję uchwalono przez aklamację. Rezolucja brzmi:

„Zgromadzeni robotnicy na publicznym zebraniu w dniu 5 marca b. r., zwołanym przez Zarząd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział w Nowym Sączu, w Domu Robotniczym, po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli Związku i Polskiej Partii Socjalistycznej stwierdzają:

1) Przy rejestracji bezrobotnych w Wydziale Powiatowym w Nowym Sączu, Instytucji Zastępczej Funduszu Pracy, są stosowane utrudnienia, a nawet bezrobotnym, zamieszkałym w Nowym Sączu, wręcz odmawia się prawa rejestracji w Instytucji Zastępczej Funduszu Pracy. Zgromadzeni protestują przeciwko szykanom, jakie są stosowane przy rejestracji bezrobotnych; równocześnie żądają zarejestrowania wszystkich bezrobotnych, zamieszkałych na terenie miasta, którzy ukończyli 18 lat życia.

2) Bezrobotni, starający się o ustawowy zasiłek bezrobocia z Funduszu Pracy, niejednokrotnie — mimo że są bez żadnych środków do życia i mają odpowiedni przepracowany ustawowy czas, potrzebny do uzyskania zasiłku — zmuszeni są czekać na załatwienie ich słusznych żądań po 10 tygodni a nawet więcej. Zebrani apelują do kompetentnych Władz, by zechciały usunąć ten nienormalny stan.

3) Zgromadzeni protestują przeciwko odrabianiu za pomoc zimową, jaką stosuje Pomoc Pomocy Zimowej, zwłaszcza w okresie letnim, jesiennym i wiosennym, kiedy wyniszczony bezrobociem robotnik potrzebuje środków na najelementarniejsze potrzeby życiowe. Równocześnie stwierdzają, że norma pomocy, jaką stosuje Miejski Komitet Pomocy Zimowej w Nowym Sączu jest nie wystarczające. Zgromadzeni żądają stosowania normy zasiłkowej zgodnie z zaleceniami Ogólno - Polskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Bezrobotni odczuwają, zwłaszcza brak mydła, węgla, które to artykuły pierwszej potrzeby w innych miastach dostaje.

4) Wobec umieszczenia przez kilka pism wiadomości, że baraki Miejskie mają być zlikwidowane, a zamieszkałe w nich rodziny mają być rozmieszczone w Rożnowie i Piątkowej, zgromadzeni stwierdzają, że stan mieszkań baraków pod względem sanitarnym budzi poważne zastrzeżenia i uważają za jedyne rozumne wyjście zbudowanie przez Zarząd Miasta odpowiednich bloków mieszkaniowych dla robotników, jak to uczyniły zarządy miast: Radomia, Łodzi, Piotrkowa i innych.

5) Wobec zbliżającego się rozpoczęcia sezonu robót zgromadzeni zwracają się z apelem do Władz, by poczyniły odpowiednie starania dla uzyskania odpowiednich kredytów, które pozwoliłyby na rozładowanie bezrobocia w Nowym Sączu.

6) Zgromadzeni potępiają rozbijacką robotę podejrzanych osobników i apelują do proletariatu, by wstępował w szeregi Związków Klasowych, bo przez nie jedynie może robotnik poprawić swój byt.

7) Zgromadzeni wzywają cały proletariat miasta Nowego Sącza, by w imię wspólnej walki o dobro Klasy robotniczej zjednoczył się w szeregach Związków Klasowych.

Precz z rozbijaczami ruchu robotniczego! Niech żyje solidarność! Niech żyją Związki Klasowe!"

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Wobec ostatnich wydarzeń

Konferencja zarządów związków zawodowych, Komitetów dzielnicowych P.P.S., Wydziałów i Sekcyj P.P.S. odbędzie się w sobotę 1 kwietnia 1939 r. o godz. 6 wieczorem w Domu Z.Z.K. przy ul. Warszawskiej 15/17.

Na porządku dziennym: Ostatnie wydarzenia w polityce międzynarodowej i stanowisko klasy pracującej.

O.K.R. P.P.S. Kraków-miasto

Walne zebranie T. U. R.

Walne zebranie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Oddz. im. A. Mickiewicza w Krakowie, odbędzie się w środę, dnia 5 kwietnia 1939 r. o godz. 18-ej, w razie braku kompletu w drugim terminie o godz. 18.30.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 2) Sprawozdania: a) z działalności Zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 3) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 4) Wybór 1/3 członków wylosowanych w myśl § 26 statutu. Wybór komisji rewizyjnej i sądu polubownego T.U.R. 6) Zatwierdzenie preliminarza na r. 1939. 7) Wnioski i interpelacje.

Walne zebranie odbędzie się w lokalu T.U.R. ul. Sławkowska nr. 12.

Członkowie T.U.R. proszeni są o uregulowanie zaległych składek przed walnym zebraniem.

Okręgowy Wydział Młodzieży PPS. urządza w sobotę 1 kwietnia o godz. 18-tej w sali Domu Górników Al. Krasińskiego 16, *Akademię* pod hasłem —

Młodzi Bohaterom Paryskich Barykad - 1871 r.

Przemawiać będzie tow. dr.

Lidia Ciołkoszowa

Część artystyczną wypełnią — recytacje zbiorowe i indywidualne wierszy okolicznościowych — śpiewy chóralne — Jednoaktówka

Wstęp na pokrycie [illegible] 20 groszy.

Walne Zgromadzenie Oddz. I-Budowlanych
w Krakowie.

CENTR. ZW. ROB. PRZEM. BUD. DRZEWN. CERAM. I POKR. ZAWODÓW W POLSCE

odbędzie się w dniu 2 kwietnia b. r. w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, o godz. 9-tej przed poł. W razie braku kompletu zebranie to odbędzie się w drugim terminie o godz. 9.30 przedp., bez względu na ilość zebranych, i wszystkie uchwały prawomocne.

Porządek dzienny: Zagajenie. Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania 4. Sprawozdania: a) Z działalności Zarządu. b) Sekretariatu, c) kasowe, d) komisji rewizyjnej. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wybór nowego Zarządu. Wolne wnioski.

Zarząd Oddziału I.

Pracownicy umysłowi Krakowa gotowi odeprzeć każdy atak na granice Rzplitej

Przed paru dniami odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie *Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu, Handlu i Biurowości* R. P. w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 6, na którym sprawozdanie imieniem ustępujących władz składali prezes tow. red. M. Statter i wiceprezes St. Wójcik. Ze sprawozdań wynika, że Związek rozwijał szeroką i intensywną działalność, a o sile jego i wpływach świadczy fakt, że w ostatnich wyborach samorządowych zdobył dwa mandaty radzieckie.

Po uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorium i specjalnego podziękowania za owocną pracę, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes (przez aklamację) tow. red. M. Statter, wiceprezesi: St. Wójcik, K. Kopczyński, sekretarz: St. Mrożek, zastępca M. Grünschlag, skarbnik St. Wójcik, zastępca tow. J. Wardęga, członkowie: A. Marmur. Z. Lieberman, J. Masłowski, zastępcy: H. Holzer, T. Kustowski, J. Niegłos, W. Grünberg. Komisja Rewizyjna: St. Wolaklewicz, O. Safran, S. Bloch, L. Schüssler, B. Silberman, W. Wyrobek. Sąd Związkowy: Dr. B. Nelken, E. Insler, M. Marszałkowa, tow. M. Gracz.

We wnioskach uchwalono, przy entuzjazmie licznie zgromadzonych członków, dłuższą rezolucję, w której pracownicy umysłowi, członkowie Związku, *deklarują w obliczu międzynarodowej sytuacji, gotowość odparcia wszelkich zakusów na całość i granice Rzeczypospolitej z którejkolwiek pochodzić by one miały strony.* Ponadto Związek postanowił przeznaczyć odpowiednią kwotę na F. O. N.

Ostatni świadkowie obrony w procesie wywiadowców i paserów

Jako ostatni świadkowie zeznawali we wtorek Henryk Droger, który do sprawy niczego nie wniósł oraz Ernestyna Mendlerowa, żona osk. Mendlera.

Świadek ten przyznaje, że Szlamkowiczowie mieszkali w domu Mendlerów, jednak działo się to pod nieobecność gospodarzy i bez ich wiedzy.

Przew.: Jak się pani dowiedziała, że służąca wpuszcza do mieszkania obcych ludzi i to takich, jak Szlamkowicz, który lubi coś ściągnąć, jak pani zareagowała wobec służącej?

Świadek mówi, że robiła wymówki służącej. Świadek dalej stwierdza, że osk. Piskora nie zna i nigdy na oczy nie widziała. W końcu swych zeznań świadek wzruszonym głosem opowiada, że Mendler był dobrym ojcem i mężem do czasu rozpoczęcia aplikacji adwokackiej. Wtedy wpadł w złe towarzystwo i zmienił się zupełnie.

Po zamknięciu postępowania dowodowego sąd udzielił głosu prokuratorowi, który z uwagi na nawał materiału prosił o odroczenie rozprawy do czwartku.

Przywóz towarów z Rosji Sowieckiej

W związku z uruchomieniem kontyngentów na przywóz towarów z Rosji Sowieckiej. Izba Przemysłowo - Handlowa w Krakowie zawiadamia firmy zainteresowane, że bliższych informacji zasięgnąć mogą w Biurze Przywozowym Izby (ul. Długa 1, II p., pokój 12).

Zarazem zwraca Izba uwagę, że podania o przywóz pewnych towarów z Rosji Sowieckiej zaliczonych w liście kontyngentów do grupy „różne", wnieść należy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8 kwietnia br.

O.K.R.P.P.S.
Ziemi Krakowskiej

Rada Związków Zawodowych odbędzie posiedzenie we wtorek, 4 kwietnia, o godz. 6 wieczorem w Domu Górników. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne.

Wykluczenie

Komitet P.P.S. zawiadamia, że W. Szopa został wykluczony z szeregów P.P.S. za szkodliwą działalność dla Partii.

Z miasta

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 12. marca 1939 do d. 18. marca 1939 następujące choroby zakaźne: błonica 5, płonica 2, dur brzuszny 1, krztusiec 9, róża 4, nagminne zapalenie przuysznicy 1.

NA TARGU.

Mleko niezbier. litr 0.20—0,22 zł. Śmietanka litr 0.50—0.60 zł. Śmietaunka litr 110—1.20 zł. Ser zwycz. kg. 0.80—1 zł. Masło wybor kg. 4 zł. Masło stoł. kg. 3.80 zł. Masło kuchenne kg. 3.60 zł. Jaja świeże kg. 1.40 zł. Jaja kuchenne kg. 1.20 zł. Jaja wapienne kg. 1.10 zł. Buraki ćwikł. kg. 0.13—1.15 zł. Cebula kg. 0,15– 0.20 zł. Marchew kg. 0.15—0.18 zł. Pietruszka kg. 0.18—0.20 zł. Seler kg. 0.15—0.18 zł. Rabarbar kg. 1.20—1.60 zł. Ziemniaki kg 0,08—0.10 zł. Jabłka komp. kg. 1—1.30 zł. Jabłka stoł. kg. 1.50—1.80 zł. Gęś żywa sz.t 5—9 zł. Gęś bita szt. 4.50—7 zł. Indyk 12—18 zł. Indyczka 9—18 zł. Kura żywa 3.50—6 zł. Kura bita 3—4.50 zł.

KRAKOWSKIE TOW. MIL. GRY SZACHOWEJ IM J. DOMINIKA

w Krakowie Rynek Gł. 34 I p. urządza do końca tego miesiąca jeszcze następujące imprezy:

31.3 „Referat szachowy".

1.4 „Turniej o mistrzostwo Klubu" (ciąg dalszy rozgrywek).

Początek imprez o godz. 19-tej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Historie dnia

Tragiczny zgon studenta liceum. W mieszkaniu przy ul. Konarskiego 18, Michał Gajewski, lat 19, uczeń I roku liceum melioracyjnego, manipulując straszakiem, do którego załadował nabój floweru, przez nieostrożność postrzelił się w okolicę serca. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Gajewskiego do Szpitala św. Łazarza, gdzie dnia 28.3 br. o godz. 4-tej zmarł.

Przejechany przez samochód. Na ul. Bronowickiej samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Stefana Łacha, najechał na Zdzisława Kremera, lat 37, zam. przy ul. Bronowickiej 10. Skutkiem najechania Kremer doznał licznych obrażeń ciała i karetką Pogotowia Ratunkowego został przewieziony do Szpitala św. Łazarza.

Sprostowania

W sprawozdaniu z walnego zebrania członków P.P.S. Kraków-miasto, umieszczonym w nr. 89 „Naprzodu" z dnia 29.III. 1939 r. w składzie członków OKR. P.P.S. Kraków-miasto opuszczono nazwisko tow. **M. Bobrowskiego**, co niniejszym prostujemy. Jednocześnie w sprawozdaniu z wyborów do komisji rewizyjnej Zarządu Okręgowego Z.Z.K. wkradła się pomyłka. Mianowicie do komisji rewizyjnej wszedł tow. **Graboś** a nie jak mylnie wydrukowano Gaboś.

W sprawozdaniu zaś z wyborów do Zarządu Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyteczności Publicznej Oddz. I w Krakowie podano mylnie, jakoby wiceprezesem Zarządu wybrano tow. Kowalskiego. W rzeczywistości wiceprezesem został tow. **Wcisło**.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 30.3 10 rano przedstawienie szkolne (wysprzedane), 3.30 popoł. przedstaw. szkolne (wysprzedane), 8 wiecz. „Obrona Ksantypy"

„CYGANERIA" W OPERZE KRAKOWSKIEJ.

W poniedziałek, dn. 3 kwietnia wznawia Opera krakowska cieszącą się dużym powodzeniem dzięki swym walorom muzycznym operę C. Puccini'ego „Cyganerię". Czwórkę artystów — cyganów reprezentować będą znani polscy śpiewacy Z. Dolnicki, T. Szymanowicz, Ł. Płoński i A. Mazanek. W partii Mimi ukaże się primadonna opery poznańskiej i warszawskiej Irena Cywińska. Musettą będzie M. Feherpataky. Operę poprowadzi muzycznie J. Silllich, kapelmistrz opery warszawskiej.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 30 marca

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 8.10 Muzyka (płyty) oraz wiadomości bieżące. 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 11.25 Sławne śpiewaczki (arie z oper francuskich) płyty: 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 „Dobry wieczór państwu" w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.10 Muzyka (płyty): A. Skriabin: Ekstaza, poemat symfoniczny (ork. filadelf.) 21.50 Muzyka (płyty). 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Szkic literacki: „Łzy nieba" w opr. Zofii Starowiejskiej-Morstinowej. 22.20 Koncert popularny w wykonaniu kwartetu Schrammla: Czesław Muszański (I skrz.), Mieczysław Głuch (II skrz.). Edward Winiarczyk (gitara). Stefan Bossowski (akordeon). 23.05 Zakończenie audycji.

PIĄTEK, 31 marca.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 8.10 Muzyka (płyty) oraz wiadomości bieżące. 11.25 Muzyka operowa (płyty). 14.00 Wiązanka piosenek o morzu (płyty). 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Wiosna na podwórku" — słuchowisko dla dzieci w opr. Anny Wajdowej, c) Muzyka (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 17.45 Dokąd jechać w święto — w opr. Bolesława Pagowskiego 17.50 Lektura sportowa 18.00 Klarnet jako instrument solowy; wykonawcy: Ferdynand Gemrot (klarnet), Zofia Poźniakowa (akompaniament). 23.00 Lokalne informacje. 23.10 Zakończenie audycji.

Kina

ADRIA: „Powrót o świcie" i „Przeklęty skarb".
ATLANTIC: „Subretka" i „Panowie z towarzystwa".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Granica".
STELLA: „Diabły wybrzeży".
PROMIEŃ: „Bohaterski patrol".
ŚWIT: „Biały murzyn".
SCALA: „Wielki walc".
UCIECHA: „Trzy serca".
WANDA: „Krzyk ulicy".

Radio śląskie

CZWARTEK, 30 marca

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś 11.25 Orkiestra Alberta Sandlera (płyty z W-wy). 14.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. W przerwie ok. g. 14.20 — 4.30: „Mało znane a smaczne potrawy postne" — pogadanka Marii Krókowskiej. 14.50 Chwilka społeczna. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Z albumu spikera". 18.25 Wiadomości sportowe. 21.50 Rozmowę ze słuchaczem przeprowadzi Jerzy Tepa. 22.00 „Przy kominku" — audycja słowno - muzyczna w opracowaniu Zygmunta Kuczyńskiego. 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, 31 marca.

5.30 „Dzień dobry"—wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.30 Zespoły mandolinistów (płyty z Warszawy). 14.00 „U sztygara Denela" — reportaż Wilhelma Breguły. 14.10 Koncert życzeń. 14.50 Radiofonizacja kraju. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 17.45 „Sławny Ślązak — ks. dr. Jan Dzierżo" — pogadanka dra Mieczysława Tobiasza. 17.55 „Co słychać w świetlicy pracowników handlowych w Katowicach" — reportaż w opracowaniu Edwarda Gardiasza. 18.15 „Odpowiedzialność hodowcy za sprzedane zwierzęta" — pogadanka inż. Adama Szostkiewicza 18.25 Wiadomości sportowe 23.00 Komunikat bieżący. 23.10 Zakończenie programu.

Redaktor JERZY CESARSKI.

Odbilo w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.